Opłacone ryczałtowo. Nr 53. Kraków, dnia 26 grudnia 1926 r. Cena 20 groszy. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.
Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.

Cena numeru: 20 groszy.
Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.
Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Bóg się rodzi — moc truchleje!

Nauka Chrystusowa, cały Nowy Zakon zasadza się na jednem, krótkiem przykazaniu:

»Będziesz miłował Pana Boga z całego serca, a bliźniego swego, jak siebie samego«.

Polska chlubi się tem, że przez wieki była przedmurzem chrześcijaństwa, wielu uważa, że Polak i katolik to jedno, konstytucja polska zapewnia wyznaniu rzymsko-katolickiemu, będącemu religją przeważającej większości narodu, naczelne stanowisko w państwie.

Jeśli tak jest, to właśnie w społeczeństwie polskiem powinny obowiązywać nietylko w życiu prywatnem, ale także publicznem zasady Chrystusowe, które nakazują odnosić się do współobywateli nie jak wilk do wilka, szakal do szakala, lecz jak człowiek do człowieka, brat do brata.

Niestety, życie publiczne w dobie obecnej jest zaprzeczeniem przykazania Jezusa, oparte jest na nienawiści i zawiści, fałszu, obłudzie, na starozakonnem »oko za oko, ząb za ząb«.

Jest stronnictwo katolicko-ludowe; wydaje tygodnik »Lud Katolicki«.

Skoro stronnictwo to chce oprzeć życie polityczne w Polsce na Chrystusowych zasadach, powinno w myśl tychże postępować.

Zajrzyjcie do któregokolwiek numeru »Ludu Katolickiego«; ile tam złości, zawiści, fałszu, nienawiści — zupełnie jak w »Przyjacielu Ludu«, w »Sztandarze Chłopskim«, w »Gazecie Chłopskiej«, w »Naprzodzie«, »Głosie Prawdy«, »Kurjerze Porannym« i innych lewicowych organach.

Takiego szarpania czci ludzkiej, takiego znęcania się nad dobrem imieniem przeciwnika, takiej zajadłej nienawiści, jaką odznacza się P. P. S., »Chłopskie Stronnictwo«, »Wyzwolenie«, »Niezależna partja

chłopska«, napróżno szukać u innych niekatolickich społeczeństw.

Wszak w Polsce całe wielkie stronnictwa dyszą wprost żądzą krwi, rozboju, przewrotu, łuny nad całą Polską. —

Bóg się rodzi — moc złego truchleje.

W Polsce panoszy się bezprawie, zło wszelakie — znak, że nie rodzi się tu Bóg, lecz szatan.

Od samego początku naszej niepodległości pracują na zgubę Polski jakieś ciemne, ukryte, podziemne siły, które przeszkadzają konsolidacji społeczeństwa, sieją waśń nienawiść, truciznę dla ducha, pod pozorem wzniosłych, pięknie brzmiących haseł.

Posiew ich wzrasta, postępy, jakie czynią te ciemne, wrogie siły, są zatrważające, grożące Rzeczypospolitej naszej wstrząśnieniami i sromotnym upadkiem.

»Lecz narodu duch zatruty to dopiero bólów ból« — przestrzega jeden z naszych wieszczów.

Przestroga jakże na czasie!

Spójrzmy na młodzież naszą — w jak okropnych warunkach się chowa, jak już do jej serc przez kino, lekturę nieodpowiednich książek, złe towarzystwo pukają i znajdują dostęp złe, ciemne siły.

Popatrzmy się na życie rodzinne w miastach, a także po wsiach.

Jak tam zwłaszcza młode stadła małżeńskie ze sobą żyją; określenie: jak pies z kotem już nie odpowiada rzeczywistości, za słabe jest, za bezbarwne.

Przyglądnijmy się naszym spółdzielniom, naszym Towarzystwom oświatowo-kulturalnym.

Albo sromotnie jedna za drugą padają, albo ledwo wegetują.

Czego to dowodzi?

Ciężkie warunki są, to prawda, ale nie tu przyczyna upadku, lecz w chciwości, chęci zysku, używania, braku zgody, solidarności, bezinteresowności, bez których żadna spółdzielnia ostać się i rozwijać nie może.

A w gminach naszych?

Czyż odbędą się bodaj jedne wybory zgodnie, bez protestów, bez piekła?

Czy niezgoda, kłótnie i żarcie się wzajemne nie udaremniają wszelkiej pracy nad podniesieniem się gminy z zaniedbania i biedy, w jakiej jest pogrążona?

Od góry do dołu, czy od dołu do góry, do Sejmu i rządu — wszędzie to samo.

Polak Polakowi wilkiem, złość, zawiść panoszy się, zalewa mózgi i serca, już niewiele brakuje, a przestaniemy być narodem, mającym wspólne ideały, dążenia, drogowskazy, a staniemy się kupą luźnego piachu.

Bóg się rodzi...

Nie raz tylko narodził się, 1926 lat temu.

Co rok się rodzi, zawsze i wszędzie tam się rodzi, gdzie dusze i serca gotowe na Jego przyjęcie, gdzie w duszach i sercach rodzi się umiłowanie dobra, prawdy i obywatelskich cnót.

Wśród kolend najwspanialszą jest owa »Bóg się rodzi — moc truchleje«.

Kiedy pieśń ta rozlegnie się po wszystkich kościołach w Polsce, a śpiewać ją będą nietylko usta, ale także serca nasze, narodzi się nad polską ziemią Bóg, zgoda i miłość, a wówczas ciemne, złe moce struchleją i w niwecz przepadną.

Jan Brodacki.

Z Sejmu.

Uchwalenie prowizorjum w Sejmie. Uchwalenie preliminarza budżetowego w komisji.

Preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej ustala na okres od 1 kwietnia 1927 r. do 31 marca 1928 r. kwotę wydatków zwyczajnych na 1.838,948.702 złotych.

Kwotę wydatków nadzwyczajnych na 58,937.272 łączną zatem sumę wydatków państwowych na 1.897,887.974 zł.

Jako pokrycie powyższych wydatków służą:

1) dochody administracji w kwocie 1.211,191.697 złotych.

2) Czyste dochody przedsiębiorstw państwowych w kwocie 92,534,874 złotych.

3) Czyste dochody monopolów państwowych w kwocie 595,526.500 złotych.

Łącznie zatem dochody w kwocie 1.899,252.571 złotych.

Czyli według preliminarza mamy nawet nadwyżkę dochodów nad wydatkami.

Papier cierpliwy, wszystko przyjmie, chodzi o to, co życie powie, czy w rzeczywistości będzie nadwyżka, a przynajmniej równowaga budżetu?

P. minister skarbu twierdzi, że tak, — że budżet jest realny, doświadczenie przeszłości uczy jednak, że wydatki są pewne, zwykle przewyższają preliminowane, natomiast dochody zawodzą.

Chcąc w Polsce mieć budżet zrównoważony trzeba oprócz oszczędności i redukcji koniecznie zaprowadzić w przedsiębiorstwach państwowych i monopolach racjonalną, kupiecką gospodarkę, dopóki to nie nastąpi, zmiana nazwy n. p. ministerstwa kolei na ministerstwo komunikacji nie usunie braków i bałaganu, a bałaganowi zawsze towarzyszy deficyt.

Komisja budżetowa uchwaliła budżet w drugiem czytaniu, po odbyciu trzeciego nastąpi walna dyskusja w Sejmie, która niezawodnie skończy się uchwaleniem budżetu w brzmieniu rządowem.

Wskazuje na to rozprawa nad prowizorjum budżetowem za pierwszy kwartał, które Sejm nietylko uchwalił w brzmieniu rządowem, ale nawet podwyższył o 4 mil. zł.

Rząd przedłożył prowizorjum na I. kwartał 1927 roku na sumę 488,817.700 zł. W sumie tej mieści się podwyżka uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, oraz wojskowych zawodowych i oficerów rezerwy o 10%, począwszy od 1 stycznia 1927 r.

Nadto domaga się minister skarbu upoważnienia go do otwierania w miarę uzyskania pokrycia z nowych lub podwyższania istniejących źródeł dochodowych, kredytów do wysokości 10,000.000 zł na potrzeby inwestycyjne wojska. Minister Czechowicz, uzasadniając przedłożone prowizorjum omówił przyczyny załamania się złotego w jesieni 1925 r. za rządu Grabskiego, przyczem lojalnie, zgodnie z prawdą przyznał, że **odrabianie tego, co się stało**, t. j. błędów gospodarki Grabskiego **nie jest wyłączną zasługą obecnego rządu**, bo zaczęło się na dobre już **od początku b. r., t. j. za rządu** koalicyjnego, a przy szczęśliwej konjunkturze węglowej doprowadziło do zrównoważenia budżetu w b. r.

Sejm uznając konieczność podwyżki płac urzędniczych uchwalił 10% podwyżkę, przyczem **poseł Byrka upomniał się o wdowy, sieroty i emerytów**, którzy również otrzymają 10% podwyżkę.

Na podniesienie kredytów ministerstwa reform rolnych podniesiono kredyty o 4 mil.

Ogółem prowizorjum za I. kwartał 1927 r. podwyższono do 493,256.740 zł, a ponieważ wydatki za dalsze kwartały nie będą niższe, przeto budżet na 1927 r. przekroczy 2 miljardy.

Przeciwko takiemu rozdęciu budżetu wystąpił imieniem Klubu »Piasta« poseł Osiecki, domagając się obniżenia prowizorjum o 10 miljonów, za co napadł na Piastowców poseł Sanojca, który w imieniu »Stronnictwa Chłopskiego« sprzeciwił się obcięciu prowizorjum, a ponieważ poparli Sanojcę także »Wyzwoleńcy« przeto wniosek Osieckiego nie uzyskał większości.

Zobaczymy, czy wyjdzie to na zdrowie skarbowi państwa, który jest wspólną naszą własnością i wszyscy obowiązani są dbać o jego dobro i rozkwit.

Wnioski i interpelacje.

Od dnia 10 grudnia do 15 grudnia posłowie z naszego Klubu wnieśli szereg interpelacyj w sprawach mających znaczenie nietylko dla ludności poszczególnych powiatów, lecz i dla ogółu. I tak:

Senator Tadeusz Kaniowski, w sprawie stosunków panujących w Zakładach Kurnickich, fundacji narodowej Zamojskich.

Poseł Jan Madejczyk, w sprawie regulacji rzeki Wisłoki Górnej w gminie Zatęże, powiat Jasło.

Poseł Jan Madejczyk, w sprawie procesu cywilnego prowadzonego od roku 1923 przez sąd okręgowy we Lwowie.

Poseł Kazimierz Widota, w sprawie reaktywowania agencji pocztowej w Mogielnicy, powiat Trembowla.

Klub P. S. L. »Piast«, w sprawie wykonania zarządzenia rządu byłego premjera prof. Bartla o sporządzeniu wykazu urzędników, zasiadających w Radach nadzorczych i Zarządach spółek akcyjnych i innych towarzystw zarobkowych.

Wniosek Klubu P. S. L. »Piast«, w sprawie zmiany względnie uzupełnienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 października 1926 r. poz. 598 Nr 103 Dz. Ust. Rozp. o uzupełnieniu przepisów normujących ustrój władz spółek akcyjnych.

Poseł Krężel, w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego o wysokości współczynnika przerachowania dla Towarzystw wzajemnych ubezpieczeń, by ubezpieczeni mogli otrzymać należne im kapitały ubezpieczone.

Sprostowanie.

Prezydjum Rady ministrów nadesłało redakcji „Piasta“ następujące sprostowanie z daty Warszawa 18 grudnia 1926:

Na podstawie § 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862, Nr 6 Dz. P. P. z r. 1863, Prezydjum Rady Ministrów uprasza o umieszczenie w najbliższym numerze Tygodnika „Piast“ w tem samem miejscu, w którem umieszczony został w Nr 52 Tygodnika „Piast“ z dnia 19 grudnia 1926 artykuł pod tytułem „Co to jest demagogja?“, następującego sprostowania

„Odnośnie do twierdzenia, zawartego w artykule pod tytułem: „Co to jest demagogja?“ umieszczonym w Nr. 52 z dnia 19 grudnia 1926 r. Prezydjum Rady Ministrów stwierdza, że Pan Wicepremjer Bartel nie oświadczył deputacji urzędników, że pobiera 3 pensje: ministra, profesora i djety poselskie; zarazem Prezydjum Rady Ministrów stwierdza, że Pan Wiceprezes Rady Ministrów z mocy obowiązujących przepisów prawnych pobiera przysługujące mu uposażenie ministra, oraz djety poselskie.

Z p. Prezesa Rady Ministrów
Piętak, Radca prawny.

Już czas odnowić prenumeratę na r. 1927.

Nie wszystko złoto, co się świeci.

Od dłuższego czasu złoty trzyma się mocno na poziomie 9 zł za 1 dolara.

Jest to objaw bardzo dodatni, albowiem nic nie jest tak zabójcze dla życia gospodarczego, jak chwiejność i niestałość waluty, przeklęta po stokroć inflacja.

Inflacja ta zubożyła niesłychanie społeczeństwo i dała się wszystkim we znaki, nic też dziwnego, że każdy dbały o przyszłość państwa i swoją własną pyta czy złotemu nie grozi niebezpieczeństwo, czy można liczyć na trwałą stabilizację?

Wbrew zapewnieniom prasy oddanej rządowi i samego rządu, fachowa prasa zagraniczna nie zapatruje się różowo na najbliższą przyszłość gospodarczą i walutową Polski.

Tak angielska, jakoteż niemiecka i czeska prasa rozpatrując budżet na 1927 r. zarzuca, że preliminowane dochody są określone bardzo optymistycznie, bardzo różowo, jeśli się uwzględni ciężką sytuację gospodarczą kraju, powtóre budżet jest ułożony bez nadwyżki dochodów, które wobec podwyższenia pensyj urzędniczych były bezwzględną koniecznością. Wobec tego, że te nadwyżkę budżetową bardzo trudno będzie uzyskać w czasie wykonania budżetu, przez redukcję wydatków, to równowaga budżetu Polski w 1927 r. znów jest zagrożona. Pozatem jednak równowaga budżetu jest zagrożona jeszcze z innej strony, a mianowicie ze stałego pogarszania się bilansu handlowego, który obecnie zaledwo wystarcza na pokrycie zobowiązań płatniczych za granicą. O ile nadwyżka eksportowa w dalszym ciągu zmniejszać się będzie to dla pokrycia zobowiązań zagranicznych z konieczności będą musiały być użyte rezerwy walutowe Banku Polskiego.

Ogólny zasób złota i dewiz w Banku Polskim zmniejsza się i obecnie rezerwa interwencyjna wynosi nie o wiele więcej jak 20 miljonów dolarów.

Wobec tego, że państwo ma perjodyczne zobowiązania płatnicze zagranicą, które muszą być zaspokojone zapomocą Banku Polskiego, należy stwierdzić, iż Bank Polski znajdzie się w bardzo trudnem położeniu z chwilą, kiedy przestaną wpływać waluty obce z eksportu, tembardziej, jeżeli się ujawni jednocześnie silniejszy popyt (zapotrzebowanie) na waluty ze strony handlu i przemysłu; w takiej sytuacji kurs złotego może być poważnie zagrożony, a Bank Polski nie będzie posiadał odpowiednich środków do obrony kursu złotego.

Bilans płatniczy Polski jest bierny, saldo bierne wynosi miesiecznie około 15 mil. zł, nadwyżka eksportowa jest tedy absolutnie konieczną dla pokrycia deficytu bilansu płatniczego, niestety nadwyżka ta eksportowa zmniejsza się stale, w lipcu wynosiła 55 mil., w sierpniu 32 mil, we wrześniu 28.9 mil. zł.

Pisma zagraniczne wykazują, że znaczna przewyżka wywozu nad przywozem w ciągu pierwszych 9 miesięcy b. r. jest wyłącznie skutkiem zahamowania im portu (przywozu), a nie rozwoju eksportu (wywozu) polskiego, który wynosił w ciągu pierwszych 9 miesięcy zaledwie 22 mil. zł w złocie więcej, aniżeli w ciągu pierwszych trzech kwartałów roku ubiegłego. Zmniejszenie się przywozu w ciągu pierwszych 9 miesięcy 1926 r. jest również rezultatem pomyślnego urodzaju w roku bieżącym.

W ciągu pierwszych trzech kwartałów 1925 r. przywieziono do Polski płodów rolnych za 377 mil. zł, a w ciągu tego samego okresu b. r. tylko za 79 mil.

Przewyżka wywozu nad przywozem została bardzo drogo okupiona, mianowicie przez niesłychane ograniczenie przywozowe.

Przywóz towarów kolonjalnych zmniejszył się od stycznia do października ze 120 do 61 mil., przywóz wyrobów przemysłowych zmniejszył się z 608 mil. na 221 mil.

Natomiast wywóz z Polski zwiększył się bardzo nieznacznie. Największe zwiększenie wykazują pozycje płodów rolnych, których wywóz zwiększył się z 311 wyrobów przemysłowych zmniejszył się z 608 mil. na się z 192 do 292 mil. zł.

Wywóz innych towarów nietylko się nie zwiększył, ale jeszcze bardzo znacznie się zmniejszył.

Wywóz wyrobów przemysłowych zmniejszył się za pierwsze 9 miesięcy b. r. z 208 do 115 mil., wywóz drzewa ze 184 do 153 mil.

Po odliczeniu 100 mil. uzyskanych z eksportu węgla wskutek strajku angielskiego okazuje się, że wywóz innych artykułów w ciągu b. r. nietylko się nie zwiększył, ale zmniejszył się o 10 mil. zł.

Wszystkie te dane dowodzą jak słabo ufundowany jest czynny bilans handlowy w Polsce, składają się na jego aktywność czynności przypadkowe jak angielski strajk węglowy, a po części są wynikiem niezdrowego rozwoju, lecz wzmagającego się zubożenia kraju (ograniczenie spożycia). Gdy się do tego doda stale zwiększanie się drożyzny w kraju, wzrost cen musi prędzej, czy później zachwiać równowagę budżetową.

Wystarczy już choćby wskazać na to, że budżet wojskowy jest ułożony na podstawie cen z września, zaś od tego czasu ceny wszystkich gatunków zboża znacznie się podniosły.

Pomyślna konjunktura była wynikiem przyczyn zupełnie przypadkowych, natomiast czynniki ujemne, które wpływają na gospodarstwo narodowe Polski, są trwałe, ich działanie coraz bardziej się wzmaga.

Tak oceniają sytuację gospodarczą Polski obcy, którzy patrzą na nas trzeźwo, na zimno bez zachwytów i uprzedzeń.

Tak samo my musimy nauczyć się patrzeć, nie tak jak obecnie się dzieje, kiedy to zwolennicy każdorazowego rządu usypiają społeczeństwo zapewnieniem, że jest dobrze, sytuacja pomyślna, żadne niebezpieczeństwo nam nie grozi, natomiast przeciwnicy malują położenie czarnemi barwami, kracząc, że grozi nam bankructwo, ruina i t. p.

Bez względu na to, jaki jest rząd, kto stoi na czele jego, leży tak w jego interesie, jakoteż całego społeczeństwa mieć rzeczywisty obraz położenia przed oczyma, i wspólnym, trwałym wysiłkiem położenie to poprawiać, aż do trwałego ugruntowania dobrobytu i pomyślności państwa.

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

Akademicka młodzież ludowa wobec dzisiejszego ruchu ludowego.

Ostatni Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ wykazał niezbicie, że młodzież ludowa, studjująca na wyższych uczelniach, garnie się żywiołowo do pracy społecznej. Ostatnie dwa lata, a przedewszystkiem te parę miesięcy pomajowych, wpłynęły w bardzo wielkim stopniu na rozrost akademickich organizacyj ludowych. Każdy nieuprzedzony obserwator może stwierdzić, że wbrew wszelkim przepowiedniom, które wygłaszano z niesłychaną pewnością, a nawet tupetem w krytycznych dniach majowych — ruch ludowy z prezesem Witosem na czele nietylko nie został rozbity, ale wyszedł zahartowany z ciężkich prób, zdobywając sobie przytem coraz to większą ilość zwolenników. Nie pozostali w tyle synowie chłopscy akademicy, którzy uważając się za nieodłączną część warstwy włościańskiej, odczuli głęboko wstrząs państwa, jak niemniej zniewagę, jaką wyrządzono przedstawicielstwu chłopa polskiego. Nie bez ironji pod adresem tych, którzy pozując na obrońców zagrożonej w Polsce demokracji wysilali się, aby zmieść z powierzchni życia publicznego prawdziwy ruch ludowy, — można powiedzieć, że owe ustawiczne, po największej części niekulturalne, oraz niemoralne z punktu widzenia obywatelskiego ataki pod adresem Polskiego Stronnictwa Ludowego, jakoteż chłopa wogóle ze strony lewicy, oraz prasy liberalno-radykalnej, która w wielu razach nie ustępowała najpospolitszej prasie brukowej, musiały z natury rzeczy wywołać odruch u młodego pokolenia ludowego. I dlatego dzisiaj akademickie organizacje ludowe powiększają nieustannie swoje szeregi, przygotowując zarazem przyszłych działaczy sprawy ludowej.

Pisząc tę parę uwag, czynię to w tym zamiarze, iżby nie tylo uczestnicy wspaniałego Kongresu 28 i 29 listopada, którzy naocznie stwierdzili wówczas liczny udział ruchliwego elementu akademickiedgo ze wszystkich centrów uniwersyteckich, ile raczej ci, którzy żerują wśród nieuświadomionej jeszcze tu ówdzie masy chłopskiej i wmawiają w nią nieistniejący zresztą w umyśle ludu naszego radykalizm, — wiedzieli, że Akademicka Młodzież Ludowa popierać może tylko taki ruch ludowy, który prowadząc istotnie do podniesienia stanu gospodarczego i kulturalnego wsi, nie schodzi ani na chwilę ze stanowiska państwowotwórczego.

Demagogiczna wobec chłopa, a szkodliwa często wobec państwa działalność radykalnych ugrupowań niby-to chłopskich, a w gruncie rzeczy po linji zasad socjalistycznych, względnie po linji obrażonych ambicyj osobistych idących, wskazała akademickiej młodzieży ludowej drogę, po której iść powinna, a zarazem skłoniła do wyrażenia swoich poglądów i swoich uczuć wobec ruchu ludowego, jak to miało miejsce na Kongresie „Piasta“.

W zrozumieniu, że propagowanie kościoła narodowego i wszczepianie waśni religijnych prowadzi nieuchronnie do wyrugowania z życia publicznego wszelkiej moralności, zaś nawoływanie przez agitatorów lewicowych stronnictw — również t. zw. „chłopskich“ — do zmiany ustroju społecznego w Polsce na drodze gwałtownej, jest zbrodnią wobec państwa, — nie może akademik-ludowiec jako przyszły obywatel przypatrywać się obojętnie złu, które się wsącza niby jad w organizm polskiego narodu.

Mając wciąż w sercu i na pamięci te zgrzytliwe słowa, jakie się tak często jeszcze słyszy pod adresem znacznej części pochodzącej z ludu inteligencji, która nie tylko zapomniała o swych obowiązkach, ale nawet występuje wrogo wobec warstwy chłopskiej, otóż — dzisiejsza młoda generacja ludowa wzięła sobie między innemi za zadanie, aby stwierdzić swem działaniem, że tylko rzetelna współpraca inteligenta ze swą bracią siermiężną, może zapewnić rozwój i trwałe podstawy demokratycznego ustroju naszego państwa.

Jan Galarowski

prezes Pol. Akad. Młodz. Lud. w Krakowie.

Morcin Kiełbasa z Piastowic gwarzy.

Prowda moi cytelnicy chłopi, ze sie pieknie, ładnie i smacnie nazywom? Morcin Kiełbasa, to nie zodno gupio kiska z pęcokiem! Kiełbasa jestem i to krajano, bo niekwolący się mąm na gowie i karku dziewięć znaków od majhrów z downych lepsych casów, kiedym sie w karcmie u Mośka bijoł. A dziesiąty, na łokieć długi znak przez plecy, kole pociyrza, mąm od Bolsewika, który mie śpikulcem rysnął, kiedym z niemiłościwie nom od trzynostego moją panującem marsiołkiem Piłsudskiem walecnie walcył pod Kijowem, a potem po trzy mile na godzine, wytykoł ku Warsiawie. Chocios sie Kiełbasa nazywom, mozecie mojego gwarzenio, próc wielkiego piątku i krzyzowych dni, słuchać cytelnicy i nobozne cytelnicki, bez zodnej dyspenze od wosych duspastyrzy i ojców duchownyk w kazdem casie. Rodem jestem z Kobyłowic, a przyzeniony ku Wikcie Miętolonce w Piastowicach, któro trzy roki temu, tego roku w kopanie, została Kiełbasiną. Poznanie nase i zakochanie, beło takie: Cwarty rok temu wybrołem sie jaze na trzy dni we Wniebowzięcie na świentą Kalwaryją. Zanocowołem w jedny chałpie za Trzecim upodkiem Ze ciasno było w izbie, bo cało kompanijo w nij z Orawy nocowała, tak zgodziłem sie o dziesiec grosy tani, nocować na górze. Na tę górę, wylazła tes po drabinie nocować i moja dzisioj baba, Wikta, i to beło pierse nase poznanie. Myślołem, ze sie na tem piersem poznaniu nosem skońcy, a tu za pore miesiency dostaje list z Piastowic od Wikty, w którem mi pise, ze sie tak a tak stało, dlotego sie muse z nią ozenić. Przecie, myśle se, jagem ten list przecytoł, nie stało sie to w karcmie po pijanemu, ani w Zielone Świątki na sobótkach, ino na świętej Kalwaryi, to bem grzych mioł nieodpuscony śmiertelnie, jakbem sie z Wiktom nie ozenił. Było nie było, myśle se, Wikta Miętolonka mo trzy morgi pola, chołpinę, społcki zodnej z tego; ozeniłem sie zniąm za trzy tygodnie po tem liście a za dwa tygodnie po weselu, sprawił kściny i fertyk. Teroz mie jus znocie cytelnicy od a do iks, a jak mi nie wierzycie, ze prowdem powiedzioł, to sie spytojcie mojego kumotra, Wojtka Kimle, co nąm pierworodnego bąncka do krztu świentego trzemoł, a on wam to poświadcy.

W Piastowicach bardzo dobrzy sąm ludzie i rzetelni piastowcy, próc Macieja Bździóry, który był w Ameryce i zapisoł sie tam do brastwa nojsłodsego serca Hodurowego, które to brastwo, nazywają u nos

Wiadomości z Polski i ze świata.

Czarna chmura od zachodu.

Wojnę światową zakończył traktakt wersalski, który jest fundamentem, na którym opiera się ustrój powojenny Europy, a także gmach Rzeczypospolitej Polskiej.

W myśl traktatu wersalskiego ustanowioną została kontrola państw sprzymierzonych, która pod przewodnictwem generała Walsha czuwała nad zbrojeniami Niemiec, t. j. żeby Niemcy nie zbroiły się tajemnie i nie przygotowywały do wojny odwetowej.

Mimo, że komisja rozbrojeniowa stwierdziła niejednokrotnie, że Niemcy nie stosują się do postanowień traktatu wersalskiego i czynią potajemnie przygotowania do wojny, ostatnio zaś umocniły twierdze na granicy polskiej, a to w Królewcu, Głogowie, Kostrzyniu przedstawiciele wielkich mocarstw, t. j. Anglji, Francji i Włoch znieśli kontrolę nad zbrojeniami Niemiec zastępując ją komisją inwestygacyjną, która z ramienia Ligi Narodów, jednak dopiero po uprzedniem upoważnieniu ze strony Rady Ligi zbierać się ma w razie nieuchronnej potrzeby.

Gdy się zważy, że Niemcy mają stałe miejsce w Radzie Ligi, a pojęcie nieuchronnej potrzeby jest rozciągliwe jak gorący wosk, owa kontrola z ramienia Ligi Narodów jest mydleniem oczu Polsce, bo o Polskę przedewszystkiem chodzi. Francji zapewnili Niemcy w Locarno nienaruszalność granic, natomiast co do granic wschodnich, t. j. z Polską jawnie Niemcy głoszą, że owe muszą ulec rewizji, korytarz gdański, Pomorze i Górny Śląsk muszą wrócić do Niemiec.

Tak więc na zachodzie Polski utworzyła się czarna chmura, z której wcześniej, później padnie grom.

A gdzież był minister spraw zagranicznych zapyta ciekawy czytelnik?

Minister Zaleski był w Genewie, niestety nawet go nie zaproszono na ową konferencję, na której zniesiono komisję czuwającą nad rozbrojeniem Niemiec.

Mimo to »Głosy Prawdy«, »Kurjery Poranne« głoszą o rosnącem znaczeniu i wpływach Polski na terenie międzynarodowym.

Fakta mówią za siebie.

Takie znaczenie i wpływy to zupełne lekceważenie Polski, wygolenie nas bez mydła, decydowanie o nas bez nas.

Na szacunek i wpływy trzeba sobie zasłużyć, owe wywalczyć, a my tak zaciekle walczymy ze sobą, że na walkę z wrogami brak nam siły, dlatego wciąż ponosimy porażki i dostajemy cięgi.

Oby nauka genewska nie poszła w las.

Rewolucja wojskowa na Litwie kowieńskiej.

W dniu 17 grudnia o godzinie 3 w nocy wybuchła rewolucja w Kownie.

Prezydent republiki litewskiej Grinius wraz z ministrami został aresztowany i internowany w swoim palacu.

Władzę objął Smetona, który w 1917 r. brał udział w założeniu tak zwanej Taryby, organizacji niepodległościowej litewskiej, powstałej za zgodą i zezwoleniem władz niemieckich, a w r. 1918 r. ogłosił w imieniu tejże Taryby niepodległość Litwy.

Przewrotu dokonał Smetona przy pomocy wojska, które w znacznej części przeszło na jego stronę.

„kociemu wiarom". Ten Maciej Bździóra na wiesnę łońskiego roku, zaprosiuł do nasych Piastowic modego Stapińskiego Tadeusa, którego ociec, juz pierse święcenia od biskupa Hodura w Ameryce, na dyjakona tej „kociej wiary" otrzymoł. Myśloł Bździora, ze Stapiński mody, nasą wieś, na „kocią wiarę" i poletykę swojego ojca nawróci, ale z tego nic nie beło ino śmiychu a śmiychu kupa! Przywióz z koleje Bździora modego Stapińskiego, swojąm dychawicnąm kobyłąm do swojej stodoły, w której mioł mieć kozanie, nie Bździora, ino ten Stapiński. Piastowianie się zgichli wszyscy: i chopy, i baby, i parobcy, i dziwki, i cały narybek dziecek ku stodole Maćka Bździóry. Obiegli naokoło stodołę, jak nieprzymierzając żydzi Jerozelimę (co Poniezus przepowiedzioł) i jak zaceni miałceć niby na tę kocią wiarę Stapińskiego, to choćby z całego krzanowskiego powiatu w małcu wszyćkie koty zcyhoł kto do kupy, takiego miałcenio by nie beło!

Zacon sie mody Stapiński sprawiać, ze on nie nolezy do „kociej wiary", ino jego ociec, ze on by (nie jego ociec) za rzemską katolicką wiarę umar męceńską śmiercią, jak Judos apostoł Pana Jezusa, nic nie pomogło, miołceli i miołceli Piastowianie, nie dopuścili go do gosu. Jak jus sie wymiołceli, sąmsiod Bździóry, Kimla Janek, przywiązoł tragac krowie Brzezuli do ogona. Piastowanie wsadzili Stapińskiego na ten tragac i wywieźli go za wieś krowąm, kady jest przy drodze toblica, że sie zacynają gronta Wolanowskie. Tela ino Stapiński mody skorzystał w Piastowicach, co mu zacem wloz do stodoły, Bździórzyno dała zjeść ze śtyrek jojek jajeśnice i gornuś porcelanowy mlyka wypić, cy słodkiego cy kwaśnego, tom juz nie zauwazył mniejsa ale o to, niek beła i maślonka. Nie bedę wom ale cytelnicy godoł dzisioj wiency o Stapińskiem, Brylowcu, Wyzwoleńcach i insych zwodzijosach, co chopom głombiem kadzą choć kapusty nie jodają, bo skoda gwołcić świenta Bożego Narodzenia.

Poniezus sie narodził w Betlejemskij stajence, a jak to stoi w moich kantyckach w jedny kolędzie: taki miluśki, maluśki, jakby rękawicka abo kawołecek smycka. A nie narodził sie Poniezus ze zodnej królewny, hrabionki, ślakcionki, ino z biednej nasej Panienki Maryi Cęstochowskiej — cy tez Kalwaryjskiej, musę sie o to nosego księdza wikarego spytać, jak bedzie u mnie po kolędzie. Nie sąm juz ale w tych casach takie wesołe świenta Bożego Narodzenia, jako downiej były, oj nie sąm! Juz parobcy zarzucili zwycoj chodzenio ze sopkom, lalkami, toroniem albo choć z gwiozdom po kolędzie. Pięć lot cy sześ temu bedzie jagem jesce parobcył. wyryktowołem w Kobyłowicach z Wickiem

Na temat przewrotu krążą rozmaite pogłoski, dotąd niesprawdzone. Jedni utrzymują, że przewrót dokonał się za poduszczeniem Niemiec, drudzy twierdzą, że się to stało pod wpływem Anglji.

Najbliższa przyszłość wyświetli ukryte sprężyny.

Dziś jedno jest pewnem.

Oto, że Litwa jest narzędziem w rękach postronnych mocarstw, i czy na czele jej stoi Grinius czy Smetona odnosi się do Polski wrogo, domagając się przyłączenia wileńszczyzny do Litwy, naco Polska pod żadnym warunkiem zgodzić się nie może, bo musiałaby odstępować Polaków obcemu państwu, co byłoby hańbą.

Coraz więcej państw w Europie naśladuje Chiny, gdzie od dłuższego czasu walczą ze sobą różni generałowie, w oparciu już to o Anglję, już to o Japonję, względnie Rosję sowiecką.

Oczywiście na takiej rewolucji wojskowej najgorzej wychodzi społeczeństwo i państwo.

Nie było bowiem wypadku w historji, ażeby tam, gdzie wojsko miesza się do polityki i staje się narzędziem w rękch ambitnych jednostek państwo nie zapłaciło kosztów w postaci upadku znaczenia i wpływów na terenie międzynarodowym, a chaosem i rozprężeniem w stosunkach wewnętrznych, które nieraz prowadzą do upadku państwa. **J. B.**

ZGON WIELKIEGO MĘŻA STANU JUGOSŁAWJI. W Belgradzie zmarł wielki polityk, wielki mąż stanu Mikołaj Pasicz, który przez swą mądrą politykę najwięcej przyczynił się do powstania wielkiej Serbji, t. j. państwa jugosławskiego. Śmierć jego okryła żałobą cały naród serbski.

W pogrzebie wzięło udział przeszło 100.000 ludzi.

Z ruchu organizacyjnego.

Baczność Zarząd powiatowy krakowski!

W piątek, **dnia 7 stycznia 1927 r.**, o godzinie 10 rano w „Piaście“ odbędzie się posiedzenie Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast“.

Przybycie wszystkich członków Zarządu, ze względu na ważność porządku dziennego, konieczne.

Piotr Wyroba, prezes.

Baczność powiat Jasło!

W dniu 9-go stycznia 1927 r. o godzinie 12-tej w sali **Sokoła w Jaśle** odbędzie się **Zjazd członków P. S. L. „Piast“**, na którym przemawiać będzie kilku posłów o obecnej sytuacji politycznej jak i gospodarczej.

O liczne przybycie z całego powiatu bardzo prosimy.

Zaproszenia pisemne częściowo zostaną rozesłane, częściowo wydane zostaną na miejscu.

Dr Walaszek, sekretarz. *Jan Madejczyk*, poseł.

WALNE ZEBRANIE KOŁA LUDOWEGO P. S. L. »PIAST« W KRAKOWIE.

Dnia 15 grudnia b. r. odbyło się w Małopolskiem Towarzystwie rolniczem doroczne Walne Zgromadzenie Członków Krakowskiego Koła P. S. L.

Zebranie zagaił prezes W. Styrylski, a następnie po objęciu przewodnictwa przez dyr. Jakóba Zachemskiego złożył sprawozdanie z całorocznej działalności Koła.

Po podaniu przyczyn, dlaczego Zgromadzenie odbyło się w terminie nieco spóźnionym, prezes Styrylski podniósł, iż miniony rok działalności Koła związany jest wydarzeniami, wypełniającemi ubiegły rok.

Kantoskiem w jandwencie sopkę na kolendę. Hej! była tez to sopka była, powiadom wam, jak klostor Kalwaryjski, ino jesce ozdobniejso! Jo z Kantoskiem Wickiem bylimy jako fondatorowie sopki jako kumendaci do ośmiu parobków, co my ich przybrali do siebie na kolendę. Jo sie zalycoł wtedy Hance Sendorzonce a Wicek Kantosek Józce Kukulonce. Jo obiecoł swojej Hance, ze do niej nejprzód przydziema po kolędzie, zeby miała większy honor, a Wicek obiecoł znowuś swojej Józce ze do niej noprzódy przydą kolendnicy. We świenty Scepąn zrobiliśmy próbę wiecór w mojej chałpie, jak nąm to pudzie i dobrze posło. Wypiliśmy dwa litry gorzoły na śmiałka, muzykantów pocęstowali i komu w drogę temu cas. Jo i Wicek, jako fondatorzy, nieśli my sopkę. Wyślimy na drogę i jo zaroz ze sopkąm ciągne ku chałpie mojej Hanki, jagem jej obiecoł święcie, a Wicek znowu na dół drogąm ku chałupie Józki. Wicek ciągnie sopkę na dół drogą jo do góry i staneliśmy na miejscu. Zacenimy sie przemawiać z Wickiem. On ze przódy pudziemy do Józki po kolędzie, jo ze przódy do Hanki. Jo sie upar postawić na swojem i Wicek sie tez tak samo upar. Wicek jucha był mocniejsy w rękach i ciągnie mie ze sopkąm na dół drogom, ale jo sie chycił wierzby przy drodze i hras! pół sopki zostało w moich rękach, pół we Wickowych. Jak my sopkę ozerwali, dopiro nos złość opuściła ale juz poniewcasie. Wrócilimy sie do mojej chałpy, jak my zaceni sopkę zbijać, składać, lepić, tak my sie nad ranem koło cwortej wybrali na kolędę, ale juz nie do Hanki, ani Józki noprzódy, ino do gdowy Kopyrcinej my pośli. Zima była krzepko, tak Kopyrcino, miała bycka z krowąm w izbie, coby jej bydlęta nie przemarzły w oborze, bo była kiepsko. Jak muzykanci zaceni grać, Piwoworek rusył na basie, krowa z byckiem zaceni tańcować w kącie izby od strachu cy z uciechy i nareście w tem tańcu krowa wraziła róg byckowi do oka i wykręciła mu go rogiem. Kiepsko sie zacena kolęda nasa we święty Scepon i kiepsko skońcyła, bo dużo bydła mieli ludzie po chłopach w izbach, zeby nie przemorzło w oborach, i po tem, co sie stało u Kopyrcinej gdowy, nie kcieli nos puscać z kolędom.

J. z Bugaja

Koło zwracało uwagę na wypadki i zagadnienia polityczne zarówno polityki zagranicznej jak i wewnętrznej. Już w roku 1925 wysunęło Koło zagadnienie sanacji inansowej, a następnie moralnego i publicznego życia w Polsce. Wysunęło więc projekt wspólnej akcji w tym kierunku wszystkich stronnictw Polski i organizacyj gospodarczych i społecznych Krakowa.

Zarząd przygotował całkowicie Ogólny Zjazd Inteligencji Ludowej z całej Polski tak pod względem technicznym jak rzeczowym.

W ciągu roku wygłosiło cały szereg prelegentów referaty polityczne, gospodarcze w ogólnej liczbie 15 i z zakresu ustroju szkolnego. Referaty wygłosili senator Buzek, wicemarszałek J. Dębski, poseł Brodacki, poseł Gawlikowski, dr Rymar, inż. Roniewicz, Rysiakiewicz i inni.

W szeregu zebrań dyskusyjnych poruszono najważniejsze zagadnienia aktualne z wszystkich najważniejszych dziedzin. Ważny bardzo był udział członków Koła w pracach politycznych, społecznych i gospodarczych na wsi.

Również już to Koło, już to Zarząd względnie jego członkowie brali żywy udział w życiu politycznem i gospodarczem na arenie międzynarodowej. Podobnie wielkie było zainteresowanie przejawami życia w miastach i stosunek wsi do miast.

Praca nad technicznem przygotowaniem Kongresu P. S. L. »Piast« spoczywała głównie na członkach Krakowskiego Koła. Również bardzo żywy udział brali członkowie w pracach Komisyj Kongresu i w pracy nad pogłębieniem programu Stronnictwa.

Komitet tymczasowy w osobie dra Rymara, dra Serwina i Styrylskiego przygotował program wydawania poważnego pisma ludowego dla inteligencji ludowej, któreby nietylko skupiło inteligencję, ale torowało nowe drogi życia i rozwoju Stronnictwa i naszej Ojczyzny.

W imieniu Akademickiej Młodzieży Ludowej przemawiał p. Jan Galarowski, który przedstawił stan wewnętrzny organizacji akademickiej, jej obecny kierunek i stosunek do Polskiego Stronnictwa ludowego, składając równocześnie podziękowanie prezesowi Jurze, oraz prof. Styrylskiemu za ich specjalne życzliwe stanowisko, jakoteż pomoc, jakiej z ich strony doznaje nie od dzisiaj Akademicka Młodzież Ludowa w Krakowie.

Stan gospodarki finansowej przedłożył imieniem Komisji rewizyjnej dr Świgost, zgłaszając przytem wniosek na udzielenie Zarządowi absolutorjum z czynności kasowych.

Nad sprawozdaniem Zarządu zabierali głos: były minister inż. Dudek, dr Rymar, dr Łącki, prof. Jura, magister praw Lichorobiec, którzy zwrócili uwagę na kwestję zwołania Kongresu Inteligencji Ludowej z całej Polski, oraz na konieczność zorganizowania wydawnictwa dla inteligencji ze wsi pochodzącej.

Na wniosek dra Rymara uchwalono absolutorjum dla ustępującego Zarządu, wyrażając mu podziękowanie za jego działalność.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowych władz Koła. Na propozycję Komisji-matki weszli do Zarządu po ukonstytuowaniu się: prof. W. Styrylski prezes, dr Łącki wiceprezes, prof. Plezia skarbnik, rektor Uniw. prof. dr Leon Marchlewski, prof. Albin Jura, dr Wiodek, dyr. Krowicki, p. Kruk, p. Firla, oraz dwóch przedstawicieli Akademickiej Młodzieży ludowej Stanisław Ścigalski i Kosek, który objął zarazem funkcję sekretarza Koła. Do Komisji rewizyjnej wybrano: dra Świgosta docenta inż. M. Czerwińskiego i Bolesława Skąpskiego.

Po załatwieniu spraw powyższych przystąpiono do omówienia programu na rok najbliższy. Dyskusja, obfitująca nietyle w długie przemówienia, ile raczej w krótkie a treściwe, była nader rzeczowa. Poszczególni mówcy, jak prof. Jura, inż. Dudek, redaktor Bielenin, były minister docent dr Janiszewski, prof. Plezia, — złożyli w prezydjum odpowiednie wnioski, które mają być podstawą programu, którego realizacja stoi przed nowym Zarządem. Podniesiono też rzecz ważną w swoim rodzaju, jak ożywienie życia towarzyskiego wśród członków Koła. Po uchwaleniu wniosków, między innemi o wyrażenie uznania prezesowi W. Witosowi za jego przewidującą politykę, zebranie zakończono.

GDÓW, powiat Wieliczka. »Przyjaciel Ludu« stale rozgłasza o licznych wiecach i zgromadzeniach odbytych nibyto z wielkiem powodzeniem. Ma to być reklamą dla będących na wymarciu stapińszczyków. Taki wiec Stapińskiego mniej więcej wygląda w ten sposób: W oznaczony dzień, do miejscowości gdzie ma się odbyć wiec czy zebranie, zajeżdża autem Tadeusz Stapiński, syn znanego rozbijacza chłopów i oszusta politycznego, Jana. Cel wycieczki, to bałamucenie chłopów i łowienie naiwnych do bagienka, któremu na imię »Związek Chłopski«. Niedaleko pada jabłko od jabłoni mówi przysłowie i młody Tadzio wdał się w ojca kubek w kubek. Jako przemysłowiec i obszarnik chciałby zrobić taki sam interes na chłopach jak jego tata. Po głośnym zjeździe książąt i magnatów w Nieświeżu poczuł się i Tadzio na siłach i dalejże wysługiwać się wielmożom, a chciałby, by chłopi idąc w jego ślady wysługiwali się szlachcie. A ponieważ wszędzie trafia na grunt dla siebie nie podatny, dlatego też nie ma odwagi występować publicznie lecz urządza zebrania poufne, które i tak częstokroć nie dochodzą do skutku. Potem idą sążniste artykuły w »Przyjacielu«, aby wykazać magnatom, że obowiązki rozbicia chłopów spełnia wiernie i sumiennie jak za czasów austrjackich. Takie poufne zebranie urządził Tadeusz Stapiński w Gdowie. Popsuł mu jednak to zebranie p. **Nalepa** i **Bryksy**, którzy dosyć energicznie przerwali mu pochwały na cześć kościoła narodowego i książąt Radziwiłłów i zwrócili młokosowi uwagę, że powiat wielicki dobrze pamięta czasy wojny i zachowanie się wówczas Stapińskiego. Powiat wielicki nękany wówczas rekwizycjami wysłał delegację do Stapińskiego, którą prowadził p. Nalepa. **Delegacja otrzymała odpowiedź od Stapińskiego następującą: »Niech chłopi dają zboże to nie będzie rekwizycji«.** Takato była »obrona« chłopów przez Jana Stapińskiego, który dzisiaj swoją latorośl Tadzia wysyła na wsie, by chłopi za »zasługi«, które stary Stapiński »wyświadczał« chłopom w rodzaju tej co tu przytoczyliśmy, zapalali miłością do jego syna i obrali go posłem. Nie pomogą tutaj i dolarki, gdyż chłopi z książętami, których na gwałt wskrzesza Stapiński, nie pójdą, jak nie pójdą za rozbijaczami ruchu ludowego w osobach Sta-

pińskich i innych. Powiat wielicki, który wykazał tyle sił i sprężystości organizacyjnej, a organizacja ludowa jest obecnie rzetelną obrończynią praw chłopów, wie dobrze, że tylko uczciwą pracą gospodarczą i światową można chłopa z obecnego piekła wyzwolić. Judasze i rozbijacze w rodzaju Stapińskich znajdą u nas tylko pogardę. **Jan Krzywda.**

NIECZECZA, powiat Dąbrowa. Przy współudziale p. **Katarzyny Świątkówny** z Tarnowa odbyło się zebranie organizacyjne w naszej gminie dnia 23 listopada, b. r. Zebraniu przewodniczył naczelnik gminy, **Andrzej Jędraszek**, sekretarzem był **Stanisław Cisło**. Prelegentka w gorących słowach zachęcała zebranych do organizowania się w Polskiem Stronnictwie Ludowem, gdyż tylko przez silną organizację można będzie utrzymać zdobyte prawa i zmienić beznadziejne położenie mas chłopskich. W dyskusji przemawiali pp. **Stanisław Boduch, Piotr Musiał, Jan Prażuch** i **Stanisław Cisło.** Do miejscowego Koła zapisało się 50 osób.

Przewodniczącym Koła został wybrany Piotr Musiał, zastępcą Stanisław Anioł, sekretarzem Stanisław Nowak, skarbnikiem Maciej Luszowski.

Piotr Musiał, przewodniczący.

KRZEMIENICA, powiat Łańcut. Dnia 17 grudnia b. r. odbyło się u nas w **Krzemienicy** zgromadzenie polityczne, na które przybył **poseł Jan Gawlikowski**. W półtora-godzinnej mowie wyjaśnił sytuację polityczną, oraz prace P. S. L. »Piast«. W dyskusji zabierało głos wielu mówców tak zwolenników P. S. L. »Piasta«, jakoteż sympatyków »Stronnictwa Chłopskiego«. Na zapytania z wielu stron, jakie są różnice programowe pomiędzy P. S. L. »Piast«, a »Stronnictwem Chłopskiem« poseł Gawlikowski odczytał program Związku Chłopskiego, który wszyscy zebrani nie wyłączając i sympatyków Związku Chłopskiego jednomyślnie potępili.

Po tem zebraniu i dokładnem wyjaśnieniu celu i zamierzeń programowych »Stronnictwa Chłopskiego« wszyscy jego sympatycy wrócili do P. S. L. »Piasta«. Przebieg zebrania był bardzo spokojny i poważny, do czego głównie przyczynił się poseł Gawlikowski swojem rzeczowem przemówieniem. **Obecny.**

UJKOWICE, powiat Przemyśl. Dnia 14 listopada b. r. odbył się u nas wiec P. S. L. »Piast« z udziałem **posła Poznańskiego** i sekretarza Zarządu powiatowego p. **Kiełtyki.** Na wiec przybyła licznie ludność z okolicznych gmin. Po świetnym referacie poselskim, w dyskusji przemawiali p. **Mazurek** ze Żurawicy, p. **Inglot** i p. **Magoń**, p. **Błoński** z Ostrowa i inni. Uchwalono jednogłośnie rezolucje, wyrażające wotum zaufania dla Stronnictwa »Piasta« i szereg innych.

NIENADOWA, powiat Przemyśl. Dnia 15 listopada b. r. odbył się w Nienadowej potężny wiec ludowców. Zagaił wiec p. **Perenc**, przewodniczył naczelnik gminy p. **Chruścicki**, sekretarzował p. **Marcin Chruścicki.** Sprawy polityczne i gospodarcze omawiał **poseł Saraniecki**, o zadaniach i celach organizacji politycznej mówił p. **Głowacz.** Po przemowie p. **Perensa, Marcina Chruścickiego, Koczynasza** i innych, zebranie zakończono uchwaleniem pełnego wotum zaufania dla »Piasta«.

BACHORZ, powiat Przemyśl. Dnia 16 listopada po odbytym wiecu u nas, na którym sprawy polityczne gospodarcze i organizacyjne referowali **poseł Saraniecki** i p. **Głowacz**, po dyskusji uchwalono pełne wotum zaufania dla P. S. L. »Piast«.

BABICE, powiat Przemyśl. Na zebraniu organizacyjnem, które odbyło się w mieszkaniu p. burmistrza Początka, przy udziale inteligencji i chłopów z okolicznych gmin w dniu 17 listopada b. r. uchwalono pełne wotum zaufania dla Stronnictwa »Piast«.

Podobne zebranie odbyło się w dniu 18 listopada b. r. w miasteczku **Krzywczy. Charakterystycznem było zachowanie się pewnego oficera, który w tych okolicach organizuje »Strzelca«, który na parę dni przed wiecem, rozpisywał listy do niektórych osób, ażeby rozbić wiec »Piastowcom«. Ładne przysposobienie wojskowe!**

DUBIECKO, powiat Przemyśl. Dnia 14 listopada odbył się w Dubiecku wielki wiec, pod przewodnictwem p. dyrektora Kasy **Borunia.** Sprawy polityczne referował **poseł Saraniecki**, organizacyjne prezes Zarządu powiatowego p. **Głowacz.** Przemawiali w dyskusji naczelnik gminy z Drohobyczki p. **Żurawski**, p. **Koczynasz** z Nienadowej, dyr. Kasy zaliczkowej z Dubiecka p. **Boroń.** Wiec zakończono po uchwaleniu rezolucyj entuzjastycznem okrzykiem na cześć prezesa **Witosa.**

PLEŚNA. Dnia 5 grudnia b. r. odbyło się zebranie przy udziale wszystkich członków miejscowego Koła, na którem ludność narzekała na egzekucje podatkowe. Zebrani domagają się od rządu zmiany przepisów asekuracyjnych w tym kierunku, by stawki były jak najniższe.

Zebrani przesyłają wyrazy szczerego podziękowania prezesowi Witosowi za pracę dla ludu.

Saidak.

Akademicy Ludowcy!

Obowiązek wobec państwa i warstwy włościańskiej, z pośród której pochodzimy, nakazuje nam nietylko zdobywać wiedzę, ale także posiąść zrozumienie powinności społecznych, które nas jako przyszłych obywateli czekają.

Dlatego też nie wolno zapominać ani na chwilę żadnemu z Was, w którego żyłach krew chłopska płynie, że podwójną winna być nasza praca.

Stwierdzić musimy swą działalnością, że Akademicka młodzież ludowa, wierna tradycjom swych ojców nie zawiedzie nadziei, jakie w nas pokładają nasi bracia z pod strzechy wieśniaczej.

Udoskonalać samych siebie, oraz przyczyniać się do rozkrzewiania idei ruchu ludowego, a temsamem współdziałać nad podniesieniem chwały potęgi Rzeczypospolitej — zarysy programu »Polskiej akademickiej młodzieży ludowej«.

Koledzy Ludowcy! Na gruncie akademickim usłyszycie dużo haseł i programów. Między innemi nęcić Was będą organizacje radykalno-lewicowe, propagujące hasła socjalistycznej międzynarodówki, a nawet znajdą się między wami podstępni działacze, którzy za judaszowe srebrniki nakłaniać Was będą do tajnych, antypaństwowych stowarzyszeń komunistycznych.

Zjawią się też wśród Was wysłannicy politycznych ugrupowań rzekomo ludowych, którym poza wniesieniem społecznego fermentu i rozstroju, oraz wprowadzeniem niemoralnych w wysokim stopniu sposobów walki politycznej wobec przeciwnika, wieś nasza nic innego zawdzięczać nie może.

Koledzy! Jesteśmy przekonani, że tylko taki ruch ludowy może być zdrowy, który gardząc demagogją i błyskotliwym radykalizmem, najniewłaściwiej postęp sobie uzurpującym, idzie drogą twardej rzeczywistości, a stojąc na gruncie państwowego interesu, przenosi go ponad względy partyjne i stanowe.

Z hasłem: »Państwo ponad wszystkiem« zwracamy się do Was, Koledzy, którzy chcecie współpracować nad wcielaniem w życie naszego programu.

Wstępujcie w szeregi »Pol. Akad. Młodz. Ludowej« w Krakowie.

Wpisy nowych członków, jak również wszelkie informacje w sprawach organizacyjnych załatwia się podczas dyżurów, które odbywają się we wtorki i czwartki od 2—3 w lokalu redakcji »Piasta« (Mały Rynek 4, I. p.), oraz w soboty od 1—2 min. 30 w 1-szym Domu akademickim przy ul. Jabłonowskich (pokój 86, II p., u kol. Kozaczki).

JAN BARANOWICZ.

Boże Narodzenie.

W lichej, prostej stajence
Dziecię świat przyszło zbawić,
Ludzkość uświęcić w męce
I w trudach błogosławić.

W gwiaździstą noc pasterzom
Anioł wieść daje jasny —
I drżące Bóstwo bieżą
Uczcić w oborze ciasnej.

Jehowa jutrznie blade
Rozpalił na nieb stropie,
I mędrcom jawi władem
Wcielenie Boga — w szopie.

Zmażcie pychę na czołach
Wy, butni tych padołów!
Pokora w żłóbku woła: —
Dajcie serca na połów!

Nie gardźcie tem poddaszem,
Gdzie Chrystus łka zziębnięty:
Miłość na usta wasze
Opłatek złoży święty.

Rozmaitości.

Kłopoty małego Jacka.

Jakie pojęcie o Roratach miano w zapadłych wioskach, widzi się z opisu, w gazecie z przed 72 lat, która opowiadała następujące zdarzenie. Kobieta: świeżo owdowiała, miała syna dziesięcioletniego Jacka i Maciusia, którego jeszcze piersią karmiła. Razu jednego mówiła do Jacka: „słuchaj Jacuś, ja idę na „roroty“ a ty tu pilnuj tę kapustę i groch, com go do ognia przystawiła, żeby nie wykipiały, i Maćka w kolebce, żeby nie beczał. Cielęciu i suce krasej dałam żreć, ale i na nich daj poziór“, a jak wrócę, to się pójdziesz do Wojtka bawić“.

Jacek wysłuchał matki w milczeniu, ale jak ta tylko wychyliła się z domu, przyłożył parę drewienek pomiędzy garnki, żeby się lepiej paliło, i poleciał do sąsiada Wojtka, by się z nim zabawić. Ale po jakimś czasie wspomniał se na słowa matki i wrócił do domu, ale cóż zastał? Oto, kapusty i grochu połowa niemal od gorąca wykipiała, suka przewróciła garnek mleka i chlipiąc go, tylko ogonem merda, ciele się urwało z lichego powrózeczka, wyprawia z radości różne „szpryńce“, skakając od kąta do kąta, a Maciuś, zrucił nóżkami z siebie przykrycie i krzyczy co sił, że to raty, prze raty! Biedny Jacek odstawiając garnki, poparzył się srodze, chwyta kija na sukę, która bęc w okno, uciekła na ogród, chce uwiązać ciele, ale powróz za słaby, chce Maćka jakoś utulmaczyć, ale nadarmo bo tu trza było innego ratunku, zaczął więc kląć i psioczyć, a wkońcu wpakował magierkę na łeb, i grzmi co siły do kościoła po matkę! Organista, odśpiewawszy godzinki, zapalał akurat świece na ołtarzu, Gdy go Jacek ujrzał, myśląc że to jest ta „rorota“, chwycił go za połę od surduta i krzyczy:

„Rorota! a gdzie moja matusia?“

— Ruszaj precz, smarkaczu — mówi organista.

— Ale, smarkaczu, gdzie oni, bo będę wrzescół.

Zobaczyła go nieszczęsna matka i woła: Jacuś! Jacek, a co ty chcesz?

— Ale, co chcesz! chodźcie do domu, bo się Maciek poderżnął!

— A pocóżeś też dał mu noża?

— Ale, bo to nozem? Groch sie wydon, kapusta wyparcała, suka het wszyćko poobalała, ciele się urwało, lata po izbie jak salone, moze się i wściece, a wy tu siedzicie!

— A dy stulze pysk, wrzasku, cichojże!

— Chodźcie zaraz, bo jesce bardziej będę wrzescół!

I nieszczęśliwa matka musiała wyjść z kościoła i poratować niesfornego swego zastępcę.

Dziś takiego Jacka w całej Polsce by, dzięki Bogu i szkołom, nie znalazł. Wszyscy wiedzą co to są Roraty.

Kuba Gabryelczyk.

LISTY

KANDYDAT NA POSŁA ZE »STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO«.

Zwiastunami zbliżających się wyborów są różne ciemne indywidua, które w okresie przedwyborczym włóczą się po wsiach i miastach agitując za pewnemi osobami, drogą przeróżnych kłamstw i obietnic niezi-szczalnych. Jednym z takich, znanym już w świecie politycznym z chwiejnego i fałszywego charakteru, jest Józef Kaźmierczak z Bieńkówki, patron »Stronnictwa Chłopskiego«. Nie ma nic łatwiejszego dla niego jak zmienić przekonanie polityczne, czego dowodem jest fakt, że raz agituje za Stapińskim, drugi raz za Putkiem, mieszając z błotem dotychczasowych swoich przewodników, z chwilą, gdy pogniewa się na któregoś z nich. P. Kaźmierczak dlatego się trzymał p. Putka, gdyż spodziewał się przy nim dostać mandat i nawet kupił sobie torbę na djety poselskie. Pogniewany na p. Putka za nieotrzymanie mandatu wraca znowu do Stapińskiego, którego niedawno mieszał z błotem, na którym nie zostawił suchej nitki i zaczyna kampanje przeciwko niedawnemu towarzyszowi doli kandydackiej. Tak jak postępuje w polityce, tak postępuje i w gminie. Mając cele osobiste na oku, agitował swego czasu za p. Józefem Rusinem przy wyborach do parlamentu. A kiedy jego nadzieje nie ziściły się, rozpoczął przeciwko p. Rusinowi wstrętną nagonkę. Każdy mieszkaniec gminy Bieńkówki wie dobrze, że p. Rusin jest wzorowym gospodarzem, i że pracując dla gminy jako wójt, kasjer Kasy Stefczyka, członek Kółka rolniczego, pracował zawsze bezinteresownie. Staraniom p. Rusina zawdzięczamy, że zbudowano przed wojną dom Kółka rolniczego. W swym ataku nie minął Kaźmierczak nikogo. Zaatakował p. Kazimierza Cbromego, organistę, ks. proboszcza i t. d. Z okazji wyborów do Rady gminnej napadł na swego sąsiada na zebraniu »Związku Chłopskiego«, za to, że podejrzywał go o zorganizowanie IV. Koła wyborczego, czyli jak się sam publicznie wyraża »dziadowskiego Koła«, czego wynikiem było, że wybrano tych właśnie, których Kaźmierczak sobie nie życzył. »Przyjaciel Ludu« zaś z dnia 21 listopada b. r. ogłosił, że na tem zebraniu omawiano potrzebę organizacji przy udziale stu-kilkudziesięciu ludzi, co jest prostem kłamstwem.

P. Kaźmierczak gwałtem chciałby zostać posłem, ale taki karjerowicz, który oddawna przygotował sobie torbę na djety poselskie, napewno nim nie zostanie bo znają go ludzie dobrze z jego podłego charakteru.

Jan Rymarczyk.

DYREKTOROWIE UNIWERSYTETU LUDOWEGO W SZYCACH, SOLARZOWIE, PODŻEGACZAMI BRATOBÓJCZEJ WALKI.

Tak zwane »Stronnictwo Chłopskie« zapowiedziało i urządziło dnia 28 listopada osławiony wiec polityczny w Krakowie na placu Szczepańskim.

Znany i powszechnie znienawidzony i pogardzany sprzedawczyk chłopów polskich, Jan Stapiński, jako doszczętnie zgrany polityk i najgorszego typu demagog może urządzać wiece i szamotać się i siepać, by na nieświadomości i biedzie ludzkiej utrzymać się na powierzchni życia politycznego.

Przełomowe czasy mają to do siebie, że pozwalają najgorszym nawet mętom społecznym żerować i mącić ciemne masy. Rzecz to znana i na te podrygi konającego bankruta politycznego z politowaniem nawet patrzyć można.

Zupełnie co innego, gdy w tego rodzaju bandyckich przygotowaniach do rozlewu krwi i mordu bratobójczego — a tak wiec przygotowywano — biorą udział ludzie, darzeni wielkiem zaufaniem pewnych poważnych organizacyj, czy grup społeczeństwa.

I to chcę tu zaznaczyć i napiętnować, gdyż jest to choroba straszna i zaród groźnej zarazy.

Nienawiść ludzi, wyzutych z wszelkich uczuć ludzkich, kierowała organizatorami wiecu. Społeczeństwo zdrowe moralnie odczuło to i na placu Szczepańskim widzieliśmy typy najgorszych mętów, żerujących na chorem i ubogiem społeczeństwie, w guście Bryla, Pawłowskiego i t. p. i garstkę żydowskiej, komunistycznej hołoty i kilkudziesięciu obałamuconych chłopów.

Wśród tej to czeredy uganiał **dyrektor Uniwersytetu ludowego w Szycach p. Ignacy Solarz i jego małżonka.** I nad tem zdrowe społeczeństwo nie może przejść do porządku dziennego. Dokąd my bowiem zajdziemy, jeżeli kierownicy instytucyj, wychowawcy młodzieży wiejskiej, oddanej im za ciężko zapracowane pieniądze w zaufaniu przez rodziców, są najgorliwszymi agitatorami i organizatorami zbójeckich band i zamierzonych napadów.

Na wozie p. dyrektorów przywieziono na plac Szczepański transparenty, tablice z napisami, dyszącemi krwią ludzką i kainowską nienawiścią. Kto wie, może zostały one przygotowane w Uniwersytecie ludowym w Szycach? Na to musi odpowiedzieć społeczeństwu Związek Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych jako organizacja, utrzymująca Uniwersytet. Zresztą Uniwersytet ten korzysta z ziemi i budynków państwowych.

Pani Solarzowa uczy w Uniwersytecie literatury polskiej, przez jej usta ma iść objaśnianie najcudniejszych pieśni o miłości Boga, Ojczyzny i ludzi. Ona wychowuje tę młodzież. Czy możemy spokojnie czekać? Jeżeli jest p. Solarzowa zdolna jak herszt do formowania pochodu z uczestników, by szli na najświętsze miejsce Polski: na Wawel, aby tam mordować braci, to wielką, zaiste bardzo wielką, odpowiedzialność biorą na siebie Członkowie Zarządu Zw. Pol. Naucz. Szk. Powsz. jeżeli takiej osobie oddają wychowanie młodzieży. Nie wątpimy, że Nauczycielstwo Szkół Powsz., znane z patrjetyzmu, nie zgodzi się, by z funduszów przez siebie złożonych utrzymywać krwiożerczą agitatorkę polityczną.

A jeszcze wzburzenie musi róść, gdy się doda, że ciż sami p. Solarzowie do Krakowa na Plac Szczepański ściągnęli część młodzieży z sąsiednich Kół, a p. Solarzowa beształa, gdy stwierdziła, że nie wszyscy się zjawili, że nie wszyscy przyszli do mordowania własnych braci. **Krwiożerczość pantery, czy hieny nie jest większa.**

Podobno p. Solarz jest także w Zarządzie Centralnego Związku Młodzieży wiejskiej w Warszawie. — Należy tedy zapytać Zarząd Pol. Naucz. Szk. Powsz. i całe Nauczycielstwo, czy za jego wiedzą i aprobatą dyrektorowie Uniw. ludowego są agitatorami politycznymi; należy zapytać Zarząd Centralnego Związku Młodzieży wiejskiej w Warszawie czy postępowanie jej członka odpowiada ideologji i kierunkowi wychowania, czy szykowanie bojówek i mordowanie spokojnych obywateli należy do programu.

Nie będzie sanacji moralnej i zdrowia Rzeczypospoliaej, czego gorąco pragniemy, gdy kierownicy instytucyj wychowawczych będą wplątywani do najgorszego typu pracy, siejącej nienawiść i mord.

Żądamy od odpowiednich instytucyj wyjaśnienia i uporządkowania tej niebywałej sprawy.

W. Pyzik.

POŚWIĘCENIE DOMU LUDOWEGO W ZIELONKACH

Dnia 14 listopada b. r. odbyło się w Zielonkach pod Krakowem poświęcenie Domu ludowego. Po przemowie i poświęceniu Domu przez miejscowego księdza proboszcza Jana Budę, nastąpiły śpiewy i deklamacje, wykonane przez miejscową młodzież szkolną oraz »Koło Młodzieży« pod kierownictwem miejscowego dyrektora szkoły. W uroczystości wzięli udział oprócz miejscowej ludności i ludności okolicznych gmin pp.: St. Burtan i K. Buczyński z Krakowa, p. Marczyński z Prądnika Czerwonego, Serczyk z Toń, Giza z Konar, Cholewicki z Węgrzc, Kosoń, wójt z Bronowic Małych. Miejscowy komitet urządził przyjęcie dla gości, na którem przemawiali pp.: Serczyk, Kosoń, Bienczycki, Burtan, Cholewicki i miejscowy kierownik szkoły.

Imieniem Stronnictwa »Piasta« przemawiał p. Giza z Konar podnosząc znaczenie Domów ludowych w kulturalnem podniesieniu wsi polskiej. Uroczystość ta, która pozostanie na długo w pamięci uczestników przeciągnęła się do późnej godziny w nocy przy dźwiękach orkiestry miejscowej straży pożarnej.

»SANACJA MORALNA« WE WSI KIPSZNA.

Dnia 6 grudnia b. r. zaszedł w gminie Kipszna, powiat Grybów następujący wypadek. Ponieważ gmina Kipszna nie wpłaciła wkładek do Polskiej Dyrekcji wzajemnych ubezpieczeń, więc mieszkańcom jej zagrożono sekwestrem. W dniu 6 b. m. zjawił się urzędnik z P. D. U. W. w asystencji 2 policjantów policji państwowej z Ciężkowic, celem zabrania rzeczy, które poprzednio były zapisane. Przybywszy do Ignacego Gomoli, który miał zapisane łóżko, zaczęli przybyli brać poduszki przeciwko czemu żona wymienionego gospodarza zaczęła protestować, gdyż pościel ta, to było jedyne przykrycie dla jej czworga małych dzieci. Na to policja zaczęła przemocą wydzierać poduszki i pierzynę, do tego stopnia, że owa kobieta ma ręce całe posiniałe. Należy nadmienić, że kobieta owa była w odmiennym stanie. Wówczas mąż oświadczył policji, że nie pozwoli, by w ten sposób znęcano się nad jego żoną. Następstwem tego było skucie Gomoli i odstawienie go do aresztów w Ciężkowicach. Nie pomogła interwencja ojca aresztowanego u naczelnika sądu, który oświadczył, że o niczem nie wie. Wypadkiem tem ludność jest rozgoryczona do najwyższego stopnia.

List z Francji.

Mamy tu na wychodźtwie różne gazety polskie, które przynoszą wiadomości z Polski. Niestety, nie wszystkie te pisma podają objektywne wiadomości, jak n. p. „Polak we Francji", pismo klerykalne, redagowane przez ks. dra Łubieńskiego. Pismo to pieje hymny na cześć rządu Piłsudskiego, że w Polsce nastał dobrobyt i raj skutkiem objęcia rządu przez Bartla i Piłsudskiego i t. d i t. d. Tymczasem republikańska prasa francuska pisze coś wręcz przeciwnego. Jedno z pism, omawiając stosunki gospodarcze w Polsce i stosunek rządu do rolnictwa, pisze, że w żadnym kraju rządy nie krępują tak rolnictwa jak w Polsce. Rolnictwo nie ma żadnych ulg ani opieki. I, że z wyjątkiem dwukrotnego rządu p. Witosa, inne były grabarzami rolnictwa. Dziennik „Le Petit Journal" opisuje wspaniały Kongres „Piasta", który odbył się w Krakowie. Przy tej sposobności poświęca więcej miejsca prezesowi Witosowi, przypominając, co temu człowiekowi winna Polska, zaznaczając, że praca prezesa Witosa dla dobra państwa i rolnictwa ma niesłychane znaczenie dla Polski; wkońcu autor tego artykułu wyraża nadzieję, że wkrótce całe włościaństwo stanie pod sztandarem P. S. L. „Piast", którego wodzem jest Wincenty Witos.

Jako wychodźca Polski, tutaj na obczyźnie, czuję się dumnym, że należę do takiego stronnictwa jakiem jest „Piast". Obowiązkiem każdego włościanina jest należeć do organizacji „Piasta". Nadchodzą teraz wieczory zimowe, gdzie więcej czasu wolnego od zajęć. Nie powinni go zmarnować ludowcy, nie żałować czasu na pracę organizacji włościańskiej „Piasta", na zakładanie Kół ludowych P. S. L. „Piast" w każdej gminie. Składajcie z ochotą na „Łańcuch prasowy", nadsyłajcie prenumeratę na „Piasta" pomni, że każdy grosz wyłożony na te cele, przyniesie korzyści. Jeżeli chcecie, ażeby rolnictwo otoczone było opieką, a w kraju panował ład, porządek i szacunek dla ludu, powinni wszyscy chłopi w Polsce stanąć pod sztandar „Piasta", na czele którego stoi chluba włościaństwa, prezes Witos. Na wszystkich zjazdach i zebraniach uchwalajmy rezolucje z wyrazami zaufania dla Stronnictwa „Piasta". Powinniśmy się starać, ażeby rolnictwo zajęło w państwie należne mu stanowisko a wówczas do chat chłopskich zawita nadzieja lepszej przyszłości. Oby to się jak najrychlej stało. Oby już na przyszłe święta Bożego Narodzenia w innem usposobieniu mogliśmy zaśpiewać: „Podnieś rączkę Boże Dzięcię, błogosław Ojczyznę miłą".

Kończąc, zasyłam serdeczne życzenia „Wesołych Świąt" oraz życzenia „Szczęśliwego Nowego Roku" wszystkim Czytelnikom i współpracownikom „Piasta" oraz Redakcji „Piasta".

Andrzej Strojek.

JANTEK Z BUGAJA.

GLORIA IN EXCELSIS DEO!

Gloria, chwała, na niebiosach Bogu!
Pokój na ziemi, ludziom dobrej woli,
Grają anieli — do stajenki progu
Wskazują drogę biedakom w niedoli...
A oni dary, od ust swych odjęte...
Niosą Dziecinie i Panience świętej,
Matula Boża, Jej Opiekun stary,
I we żłóbeczku Jezus, Dziecię Boże,
Wprzód od pasterzy przyjmują te dary,
Wypracowane, na twardym ugorze...
Z większą miłością, wdzięcznością, ochotą
Niżli od królów, mędrców świata złoto...

* * *

Gdybyć, Jezusie, do polskiego ludu
Zstąpił w stajenkę, słomą krytą, pustą..
Dzisiaj, w rocznicę tego cudów cudu,
Tysiąc dziewięćset dwudziestą i szóstą,
Lud ten prócz czarnej, suchej kromki chleba,
Niby dać nie mógł, Tobie, Gościu z nieba...
Nic prócz biednego swego serca, duszy,
Próżne są jego spracowane ręce...
On dziś biedniejszy od tych rzesz pastuszych
Co Cię witały w Betlejem stajence;
Nawet mu z serca coby dał w ofiarę,
Chcą wydrzeć Miłość, Nadzieję i Wiarę!..

* * *

O Ludu Polski, biedny, w wigilję
Kiedy zasiędziesz do świętej wieczerzy,
Serce wzajemną miłością zabije,
Niech się ta miłość utrwali, rozszerzy
W jeden Cię obóz zkooperatywi,
A Twa moc niebo, cały świat zadziwi!
Gdy się zjednoczysz, Ludu, w całej Polsce
Pod sztandar »Piasta« w każdej wiosce,
Wtedy dokonasz Ludu wielkie dzieło!
Pieśń Twa: Gloria in excelsis Deo!
Uderzy w niebo, w szczęściu i nadziei
A vox populi, stanie się vox Dei! *)

---

*) Głos ludu jest głosem Boga.

Dział gospodarczo-rolniczy.

Egzekucja podatkowa.

Każdy rozsądny obywatel danego państwa, powinien poczuwać się do obowiązku spłacania skarbowi państwa, należytości poszczególnemi przepisami i ustawami nakazanych.

Obowiązek ten spełnia każdy prawy, swej Ojczyźnie życzliwy obywatel dobrowolnie. A kto powinności te lekceważy a co gorsze, powinnościom tym się sprzeciwia, tego trudno nazwać prawym obywatelem.

Co się tyczy społeczeństwa małopolskiego, przyznać trzeba, iż to poczucie swej obywatelskości, objawiające się w sumiennem i gorliwem spłacaniu należytości skarbowych, manifestuje ono już od lat dawnych. Jeszcze za rządów austrjackich, galicyjscy kontrybuenci, do złych płatników podatkowych nie należeli. Uznawali oni nawet w okresie obcych rządów, iż należytości skarbowe dobrowolnie spłacać trzeba, a z chwilą, gdy od nich własna Ojczyzna zażądała opłat podatkowych, nawet dotkliwie wygórowanych, tem gorliwiej spłacają oni i te należytości, krwawo zapracowanym groszem.

Lecz w każdem społeczeństwie trafiają się wyjątki — i u nas są ludzie nie sumienni, którzy od spełniania obywatelskiego obowiązku podatkowego rozmyślnie się uchylają. — Przeciw takim jednostkom, należy prowadzić egzekucję podatkową z całą bezwzględnością, a podatkowych restantów, zwłaszcza opornych należy śmiało i energicznie egzekwować.

Niestety trafiają się u nas coraz częściej wypadki wprost przeciwne. Eenergiczną egzekucję wdraża się nieraz przeciw kontrybuentom, którzy albo uzyskali zwłokę do spłacenia swych zaległości, albo też, co gorsza, nawet przeciw takim, którzy swe należytości już spłacili.

Coraz częściej dochodzące do tutejszej wiadomości zażalenia z powyższych powodów, zmuszają nas do zwrócenia uwagi odnośnym organom egzekucyjnym, na tego rodzaju nieprawidłowości.

O czem pamiętać powinniśmy przy żywieniu bydła w zimie.

Zima, jakkolwiek powoli to jednak zbliża się, a bydło skazane zostaje na wyłączne żywienie w oborach.

Paszy w obecnym roku mamy więcej niż w innych latach, cóż kiedy znacznie gorsza. Zboża ozime przerzedzone przymrozkami wiosennemi, wydały wiele chwastów, jak stokłosa, kąkol, dziki mak, bławat omyłek i t. p.

Niektóre z tych chwastów, gdy znajdą się w słomie we większych ilościach a to, dziki mak, kąkol i mylek, powodują stopniowo osłabienie organizmu naszych zwierząt, a często nawet zatrucie. Słomy takiej z większą ilością chwastów nie można bydłu dawać ani na zakładkę, ani w postaci sieczki, a użyć ją można jedynie na słomę pod bydło. Siana, konicze tegoroczne ucierpiały z powodu długotrwałych słot, a nad rzekami jeszcze więcej (o ile ich woda nie zabrała) z powodu pięciokrotnych wylewów; są zatęchłe, spleśniałe, a często zmulone, zatem również dla zdrowia zwierząt szkodliwe, a szczególnie wtedy, gdy bydło lub konie żywimy niemi przez dłuższy czas wyłącznie.

Aby uniknąć złych następstw, trzeba żywić zwierzęta domowe paszą zdrową, a zatem sieczką ze słomy bez chwastów, dodawać buraków, bydło zaś mleczne musi dostać jeszcze i otręby lub osypkę z mielonego owsa, który w obecnym roku lepiej obrodził, niż w inne lata. Pasza nadpsuta może być zadawana w małych ilościach wtedy, gdy zwierzęta już są najedzone, a zatem na noc, jednak z wielką ostrożnością. Pamiętać również należy o dodatku soli bydlęcej, która wprawdzie nie jest karmą lecz pobudza żołądek do obfitszego wydzielania soków trawieniowych. Nasiona chwastów zmielone i zadawane bydłu szkodzą również. Przy tem wszystkiem staranna pielęgnacja zwierząt, wietrzenie stajen, obór, bielenie żłobów wiele przyczynia się do zdrowotności zwierząt. Jan Stempek.

Do naszych Czytelników!

Rok ubiegły był ciężką próbą dla naszego wydawnictwa. Przetrwaliśmy go szczęśliwie w dużej mierze dzięki Waszemu poparciu i pracy dla „Piasta“. Na tem jednak nie koniec, nadchodzi bowiem rok może jeszcze cięższy, rok ogniowej próby wytrwałości i pracy.

Czytelnicy „Piasta“ są zawsze uznawani wśród Ludu za najlepszych, najświatlejszych i najdzielniejszych obywateli.

Czytelnicy „Piasta“ — to prawdziwi bojownicy o prawa Ludu polskiego — o Polskę Ludową.

Jednakże tych czytelników, w stosunku do całego Ludu — liczba nieznaczna. Aby ich było więcej, od Was to należy, Kochani Bracia Czytelnicy. Aby „Piast“ był większy, obszerniejszy, zawierał dodatki czy to literacki, powieściowy, czy naukowy, aby dla głosu każdego chłopa, znalazło się miejsce w „Piaście“, musicie nam przysporzyć kilka tysięcy nowych czytelników, musicie sami niezwłocznie wpłacić prenumeratę na rok 1927. Gazety darmo dawać nie możemy, na to nie pozwala nam ani obywatelskie stanowisko, ani fundusze, powstałe przecież jedynie z wpłaconych przez Was pieniędzy.

Do stworzenia wielkiego dzieła, do stworzenia Polski Ludowej — trzeba wielkiego wysiłku, trzeba wysiłku moralnego i materjalnego całego Ludu polskiego. Czas najwyższy do tych wysiłków!

Z wiarą w lepszą przyszłość, z wiarą w Polskę Ludową, idźcie do roboty organizacyjnej, nie tracąc chwili czasu na próżne gadanie. Teraz potrzeba czynów, czynów wielkich — godnych wielkości Ludu polskiego.

Nie zwlekajcie z wpłatą na prenumeratę „Piasta“ na rok 1927, jednajcie nowych czytelników i sympatyków Waszego „Piasta“.

Już w najbliższym czasie przystępujemy do rozszerzenia pisma i do wydawania dodatków i illustracyj — będziemy przeto zmuszeni cenę „Piasta“ nieznacznie podnieść, tych jednak, którzy w ciągu stycznia wpłacą prenumeratę za cały rok w kwocie 8 zł — podwyżka ta obowiązywać nie będzie, a kto zjedna chociażby jednego nowego prenumeratora — ten otrzyma ładny upominek od Administracji.

Więc do pracy, do pracy rzetelnej i wytrwałej!

Administracja.

KRONIKA.

GRUDZIEŃ ma dni 31. STYCZEŃ ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
26 N.	Po Boż. Narodz. Św. Szczepana l. m.	7	30	15	51
27 P.	Jana apost. i ewang. ☽	7	30	15	52
28 W.	Młodzianków	7	31	15	53
29 Ś.	Tomasza b. i m.	7	31	15	53
30 C.	Eugenjusza b.	7	31	15	54
31 P.	Sylwestra pap.	7	31	15	55
1 S.	Nowy rok. Obrzezanie Pańskie	7	31	15	56
2 N.	Makarego Op.	7	31	15	57

Kurs dolara.

Kraków, dnia 21 grudnia.

Kurs bankowy dolara: 9·00
Kurs nieoficjalny:

Giełda zbożowa w Krakowie

Notowano dnia 17 grudnia 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	51·00—52·00
Żyto dworskie krajowe	42·00—43·00
Żyto targowe	41·00—42·00
Owies targowy	29·00—30·00
Jęczmień na krupy	34·50—35·00
Kminek krajowy	180—190
Mąka pszenna 45% okr. krak.	89·00—90·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	62·50—63·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	63·50—63·50
Otręby pszenne	26·00—27·00
Otręby żytnie	26·00—27·00

Wszystkim naszym korespondentom, wszystkim prenumeratorom naszego pisma, wszystkim członkom i sympatykom naszego Stronnictwa, składamy serdeczne życzenia „Wesołych Świąt“.

DR BREJSKI IZYDOR WYKLUCZONY ZE STRONNICTWA.

Uchwałą Prezydjum Zarządu Głównego w dniu 10 grudnia b. r. został w myśl art. 3 statutu za działalność na szkodę Stronnictwa wykluczony z szeregów »Piasta« p. Izydor Brejski z Torunia.

Równocześnie Prezydjum przyjęło do wiadomości oświadczenie wiceprezesa Zarządu Okręgowego Pomorskiego p. Jana Kruszewskiego, że potępia podstępne usiłowania p. Brejskiego, zmierzające do wniesienia fermentów w szeregi »Piasta« na Pomorzu.

PENSJE ZA »VIRTUTI MILITARI« ZGÓRY ZA R. 1927. Nasz korespondent warszawski donos.: Ministerstwo spraw wojskowych zwróciło się do ministerstwa skarbu o wypłatę pensyj orderu »Virtuti Militari« na rok 1927 jednorazowo zgóry. Prawdopodobnie wypłata zostanie przez ministerstwo skarbu uskutecznioną.

KŁAMIE OD PIERWSZEJ DO OSTATNIEJ STRONNICY. »Przyjaciel Ludu« z dnia 12 grudnia b. r. Nr 50, w artykule »Pokłosie Kongresu Witosowców« wylicza, ilu delegatów było na Kongresie »Piasta« z Jasła, Gorlic, Grybowa, Bochni, Wadowic i t. p. Oczywiście po kilku kilkunastu, a każdemu oprócz obfitej wyżerki zapłacono gotówką po 25 zł.

Dalej zapowiada »Przyjaciel« jak zwykle długi łańcuch wieców w różnych gminach, żeby pokazać światu, co to »Chłopskie Stronnictwo« za potęga.

Kończy się w 90% n zapowiedziach, bo w wielu miejscowościach, w których się zapowiada zebrania chyba we worku mogliby związkowcy wywieść swoje kości, tak ich tam kochają.

Jedno trzeba przyznać Stapińskiemu, mistrzostwo w cygaństwie, krętactwie, kłamstwie. Na poczekaniu zmyśli historię z faktami, datami, przysiągłbyś, że to szczera prawda, a to historja z bajek z tysiąca i jednej nocy. Nawet w »Odpowiedziach od Redakcji« łże.

Odpowiada n. p. inwalidzie Kowalskiemu »To już są nieszczęsne skutki konkordatu, że ksiądz może ową nieszczęśliwą wdowę dzierżawy pozbawić«.

W rzeczywistości ustawa o ochronie drobnych dzierżawców nic nie ma wspólnego z konkordatem, grunta plebańskie wyłączono z pod ochrony, bo wskutek wałęsania się po świecie posłów »Chłopskiego Stronnictwa« przepadł wniosek Klubu »Piasta«, by także co do gruntów klasztornych i plebańskich nie wolno było usuwać dzierżawców.

Brylowi, Pawłowskiemu, Plucie ma więc owa wdowa do zawdzięczenia, że musi ustąpić z gruntu.

ZAKAZ PRZYWOZU I PRZEWOZU BYDŁA Z POLSKI DO CZECHOSŁOWACJI. Z Pragi donoszą: Ze względu na obecny stan zdrowotny bydła w Polsce, władze czeskosłowackie zakazały przywozu i przewozu bydła rogatego, owiec, kóz i świń z całego szeregu okręgów w Polsce do Czechosłowacji.

Przywóz bydła rogatego zarodowego z Polski w myśli konwencji weterynaryjnej polsko-czesko-słowackiej został wogóle zakazany

Zakaz powyższy może dotkliwie odbić się na cenach bydła i świń.

DOBRA NOWINA DLA ŻON I DZIECI EMIGRANTÓW AMERYKAŃSKICH. Senat amerykański 84-ma głosami przeciwko 7-miu przyjął uzupełnienie do ustawy emigracyjnej, które posiada duże znaczenie dla emigrantów polskich. Uchwała senatu zezwala na przyjazd do Stanów Zjednoczonych żon i dzieci do lat 18 tych cudzoziemców, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych przed 1 lipca 1924 r. i o ile zgłosili chęć pozostania obywatelami amerykańskimi. Ogólna liczba osób, które skorzystają z nowej ustawy obliczana jest na 35.000. Liczba ta zostanie podzielona pomiędzy poszczególne narodowości zgodnie z obowiązującym obecnie emigrantów, przybywających do Ameryki, stosunkiem kwot.

Jaka cyfra z owych 35.000 przypadnie na Polskę doniesiemy po dokonaniu podziału przez władze amerykańskie.

W STRASZNEJ EKSPLOZJI, koło portowego miasta Marsylji we Francji, w czasie wybuchu płynnego chloru, zginęło przeszło 20 robotników a kilkunastu zostało rannych.

10 PROCENT DODATKÓW DO PODATKÓW. W »Dzienniku Ustaw« ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o pobieraniu 10% dodatku do wszystkich państwowych podatków bezpośrednich, pośrednich i opłat stemplowych w czasie od dnia 1-go stycznia 1927 r do dnia 31 grudnia 1927 r.

Od tego dodatku wyłączone są: podatek dochodowy od pensji, podatek od lokali i placów niezabudowanych, podatek majątkowy, danina lasowa, opłaty stemplowe od komisji akcyj, opłaty celne i wszelkie dodatki samorządowe. Zaległości podatkowe z poprzednich lat, nieuregulowane do dnia 31 grudnia 1926 r. podlegają również powiększeniu o 10%. Zaległości z r. 1927 będą również powiększone, o 10%, o ile do końca tego roku nie zostaną uregulowane, mimo, iż po roku 1927 dodatek już pobierany nie będzie.

SPRAWA OBNIŻENIA WKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH OD OGNIA. Poruszana przez nasze Stronnictwo na tysiącach wieców sprawa obniżenia wkładek ubezpieczeniowych od ognia, zdaje się, że doczeka się rychłego urzeczywistnienia. Według projektu przygotowanego mają być obniżone wkładki ubezpieczeniowe i to w byłym zaborze rosyjsim od 20 do 25 procent, a w byłym zaborze austrjackim od 18—30 procent. Jednocześnie projekt przewiduje podwyższenie oszacowań objektów ubezpieczeniowych.

W PARKUSZOWICACH, w powiecie będzińskim, spłonęło 30 domostw. Mimo akcji ratowniczej 4 straży pożarnych nie można było z palących się budynków nic uratować. Do jednego z płonących domów wskoczyła matka po zapomniane dziecko i spaliła się wraz z dzieckiem. W innym domu kobieta ze strachu schroniła się do piwnicy, gdzie znalazła śmierć przez uduszenie dymem.

W MYSZKOWIE, w powiecie będzińskim, zajechało do fabryki papieru auto, z którego wysiadło 5 panów. Byli to bandyci, którzy steroryzowawszy urzędników zabrali większą sumę gotówki i odjechali spokojnie autem.

W JAWORZNIKU zginął od kuli kolegów bandytów podczas napadu na piekarza największy w tutejszej okolicy bandyta, postrach żydów. Zwłoki bandyty pochowano za cmentarzem. Po paru dniach ktoś wykradł zwłoki z grobu.

ZNIESIENIE ORDYNANSÓW W WOJSKU. Ministerstwo spraw wojskowych zastanawia się nad sprawą zniesienia ordynansów-żołnierzy. Gdyby ta sprawa została pomyślnie załatwioną to do służby linjowej powróciłoby około 6.000 żołnierzy. Najwyższy czas, by o tem pomyśleć, gdyż żołnierz nie na to idzie do wojska, by chodzić na przechadzkę z psami oficera i słuchać plotek żon oficerów, lecz na to, by wyszkolić się w rzemiośle wojennem.

Do P. T. Komisantów!

Celem uniknięcia pomyłek w rachunkach, prosimy P. T. Komisantów, którym ostatni „Piast" został przez policję skonfiskowany, o nadesłanie nam kwitów konfiskaty, gdyż jedynie za nadesłaniem nam tych kwitów skonfiskowane numera uznamy w rachunku

Administracja.

Odpowiedzi Redakcji.

W. T. Piotrowski, (Ameryka): Gazetę i czek wysłaliśmy. — **Michał Rudnik b. poseł:** Na skutek t. zw. ustawy sanacyjnej, Izba skarbowa wszystkim pobierającym zaopatrzenia w myśl tej ustawy zasiłki uregulowała. Pisaliśmy już o tem w artykuliku w „Piaście". Dlatego zdaje się wymieniona mniej obecnie pobiera, niż pobierała. By podać p. posłowi ścisłą wiadomość, zbadamy jeszcze sprawę w Izbie skarbowej. — **Wojciech Czapla:** W sprawie długoterminowego kredytu umieszczaliśmy informacje w artykułach w „Piaście". Prosimy zwrócić się do Państwowego Banku Rolnego Oddział we Lwowie, ulica Halicka 21, o druki i bliższe informacje. — **Ludwik Szymankiewicz:** Sprawę załatwimy. — **Władysław Korga:** Będziemy drukować. Dziękujemy za pozdrowienie. — **Jan Jędryasz:** Dziękujemy za pracę i jednanie nowych prenumeratorów. — **Inwalida Pietruch:** Podaliśmy dokładne wyjaśnienie w gazecie z dnia 19 grudnia b. r. w sprawie pożyczek z Banku Rolnego. Na ten cel pożyczki w Banku Rolnym pan nie otrzyma. Możnaby spróbować w Polskiej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń. — **Józef Górny:** Gazetę ma pan zapłaconą za I kwartał 1927. Jak skończy się prenumerata, prosimy przypomnieć się naszej redakcji kartką korespondencyjną. Za życzenia „Wesołych Świąt" serdecznie dziękujemy. — **Franciszek Knapik:** Artykuł będzie umieszczony. Za jednanie nowych prenumeratorów, dziękujemy. — **Franciszek Burkot:** List pański odesłaliśmy do Zarządu pow. w Gorlicach, a niezależnie od tego prześlemy jeszcze panu informacje listem. — **J. M.:** Wiersze: „Morderczy", „Samopomoc" i t. p., w treści bardzo dobre, jednak forma ich obecnie bardzo słaba, dlatego nie będą drukowane. Prosimy o artykuliki prozą. Zasyłamy serdeczne pozdrowienia. — **Młody czytelnik 126:** Należy przesłać do Izby skarbowej dekret opiekuństwa i prosić o wypłatę renty dla sieroty na pańskie ręce. Co do sprawy pańskiego kuzyna, należy dokładnie sprawę opisać i przesłać do Ministerstwa spraw zagranicznych do Wydziału Wschodniego do Warszawy. W sprawie renty, zamieścimy w jednym z późniejszych numerów. — **Franciszek Banek:** Centrala Towarzystwa „Gizeli" znajduje się w Wiedniu, a tylko oddział jej za czasów austrjackich był w Krakowie. W tej sprawie szkoda przyjeżdżać do Krakowa ze względu na koszta. Sprawa jest nieuregulowaną między rządem polskim a austrjackim i nie wiadomo, kiedy będzie załatwioną. Nie pozostaje nic innego, jak czekać, aż sprawa zostanie definitywnie załatwioną. — **Władysław Piergies:** Podanie za L. 11941/26, odeszło dnia 22 października 1926 r. do Urzędu skarbowego w Wadowicach do sprawozdania. — **Stanisław Irzyk:** Artykuł będzie drukowany w miarę miejsca. Gazetę i czek wysłaliśmy. — **Alojzy Kołodziej:** W sprawie, o której nam pan pisze, prosimy udać się do którego z naszych posłów najbliżej mieszkającego lub do rejenta Dra Deskura w Tarnopolu. — **„Prenumerator":** W sprawie umysłowo chorej Anny Nasiadkowej donosimy, że w myśl statutu, chorych przyjmuje dyrektor pod osobistą odpowiedzialnością. W razie jeżeli stan chorej pogorszył się, powinno się przedstawić ją do zbadania lekarzowi powiatowemu, który w razie potrzeby wystawia świadectwo, że chora musi być umieszczona w zakładzie zamkniętym. Z tem świadectwem winna rodzina zgłosić się do Dyrekcji zakładu w celu przyjęcia chorego do tego zakładu. Dopiero, gdyby dyrektor robił trudności, należałoby wnieść podanie do Wydziału samorządowego. Sprawa pokrycia kosztów leczenia, zależy od stanu majątkowego osób obowiązanych do ich ponoszenia, co rozstrzyga Wydział samorządowy. — **Czarnota, Tenczyn:** Podanie, jeszcze dnia 31 sierpnia odeszło za L. 9250/26 do Wadowic do oświadczenia się. — **Józef Gortych:** Prosimy o krótkie korespondencje z Ameryki. Życzymy „Szczęśliwego Nowego Roku". — **Jan Zięba:** Korespondencyj i artykułów mamy bardzo dużo, dla braku jednak miejsca w „Piaście", jesteśmy zmuszeni część materjału przetrzymywać w teczce. Często artykuł nawet bardzo aktualny, nie może być odrazu zamieszczony, a z chwilą gdy straci aktualność, nie nadaje się już do druku. Tak też było i z pańskim artykułem. Gdyby „Piast" mógł wychodzić stale w zwiększonym formacie, moglibyśmy uczynić zadość wszystkim naszym prenumeratorom i korespondentom. — **Marja Paździorowa:** Sprawę będziemy mieli na oku. Pieniądze do dnia 11 grudnia jeszcze nie nadeszły. — **Tekla Kępyto,** Żmigród Nowy: Zaopatrzenie przyznano rozporządzeniem L: 49193/R. P. — **Rozalja Wieczorek,** Borzęcin: Zaopatrzenie przyznano. — **Agnieszka Sierledzka,** wdowa po Julianie, Łękawica: Zaopatrzenie przyznano. — **Agnieszka Oracz,** Wieprz: Izba skarbowa przeprowadza dodatkowe dochodzenia odnośnie do stosunków majątkowych i familijnych pani. — **Piotr Ślęzak,** inwalida, Łukawiec: Rekurs pana odszedł do ministerstwa skarbu do rozstrzygnięcia. — **Marja Węglarz,** z Trzciany: Zaopatrzenia odmówiono, ponieważ pani jak nas poinformowała Izba skarbowa, jest tylko częściowo niezdolna do zarobkowania. — **Józef Płachta,** inwalida: Pobiera pan rentę inwalidzką zgodnie z przepisami ustawy. — **Teresa Bania,** Sprawa pani będzie definitywnie załatwioną po uzyskaniu wojskowej metryki śmierci syna z podaniem przyczyny zgonu. — **Józefa Ziobro, 2-voto Królowa,** Wola Zgłobieńska: Należy corychlej przedłożyć do Izby skarbowej, 1) orzeczenie sądowe uznające męża za zmarłego, 2) deklarację, 3) wyciąg metrykalny z pierwszego i drugiego ślubu. — **Andrzej Tomaszek:** Koniecznie należy przedłożyć do Izby skarbowej wojskową metrykę śmierci syna, niezbędną do ostatecznego załatwienia sprawy. — **Rozalja Pikulska-Kostrzewa,** Borzęcin: Izba skarbowa już drugi raz wzywa panią do przedłożenia wojskowej metryki śmierci względnie zawiadomienia o śmierci męża, gdyż to są podstawowe dokumenty do przyznania zaopatrzenia. — **Zofja Gujda:** Izba skarbowa prowadzi dochodzenia celem zbadania, jaki był związek przyczynowy śmierci męża pani z jego służbą wojskową. — **Marja Dziubkówna, opiekunka Katarzyny Kolemba, Wimiary:** Nie wiadomo, czy pani nam podała zły adres, gdyż Izba skarbowa zawiadamia nas, że podania niema w Izbie skarbowej. — **Jan Goliński,** Stopnice Królewskie: Pobiera pan rentę inwalidzką zgodnie z przepisami ustawy. — **Józef Ostradecki:** Należy przedłożyć do Izby skarbowej zasadniczy dokument, to jest wojskową metrykę śmierci syna, względnie zawiadomienie o śmierci nadesłane przez władze wojskowe. — **Tomasz Wygaś,** Bieńkowice: Zwracał się już raz pan do Związku inwalidów wojennych w Krakowie, który powinien był poinformować pana, że brakuje następujących dokumentów w Izbie skarbowej: 1) metryka śmierci syna Jana, 2) dokumenty wojskowe wymienionego, 3) wyciąg familijny całej rodziny. — **Joanna Komendera, za syna Władysława, Wieprz, ad Andrychów:** Takiego podania w Izbie skarbowej niema. Natomiast jest podanie Joanny Komendera, matki Franciszka, zamieszkałej w Wieprzu, której zaopatrzenie przyznano. — **Apolonja Idzi:** Izba skarbowa prowadzi dochodzenia celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. — **Anna Rzepka:** Wola Zgłobieńska: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia odnośnie do stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. — **Karolina Kędzior:** Gdów: Pobiera pani zgodnie z ustawą 30% renty zasadniczej i 100% renty inwalidzkiej, przy równoczesnym zastosowaniu ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r. „o środkach zapewnienia równowagi budżetowej". Czyli pobiera pani rentę normalnie.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona dzieli się na trzy szpalty

Zwykłe ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub jego miejsce . . . 30 gr
W tekście na stronie 2-szpaltowej 1 wiersz mm . . . . 75 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej . . . . 2 zł

Cała strona 2-szpaltowa w tekście . . . . 300 zł
Cała strona tytułowa . . . . 350 zł
Cała strona 3-szpaltowa po tekście . . . . 200 zł

Układ tabelaryczny, „nadesłane" i na ostatniej stronie 50% drożej. **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.



Każda oszczędna Gospodyni

używa 127 9 0

MYDŁO RAJSKIE

„ŚMIECHOWSKI"

**Nie niszczy bielizny.
Nadaje jej śnieżną białość.
Przyjemne w zapachu.
Przewyższa swojemi zaletami wszelkie inne mydła.**

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA

POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maladze hiszpańskiej 532 43 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi — położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły,** a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy — wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe; żądać wyraźnie

POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

Naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 2·50
5 flaszek zł 12·—
Flaszka podwójna z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 4·40
5 flaszek zł 21·—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

FABRYKA CHEMICZNA Mr. KRZYSZTOFORSKI, TARNÓW

ADWOKAT

Dr FRANCISZEK BARDEL

b. minister rolnictwa

prowadzi od 25 lat kancelarję adwokacką

w sprawach cywilnych i karnych 544 14 0

W KRAKOWIE — MAŁY RYNEK L. 1.

Kantor wymiany

Józefa Tomaszewskiego

Kraków — Dworzec osobowy

Telefon Nr 3525

kupuje: franki, dolary, korony duńskie, złoto i srebro, jak również sprzedaje dla wyjeżdżających zagranicę. 342 1 0

Józef Rejner, urodzony w roku 1898 w Klyżowie, powiat Nisko, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną mu przez P. K. U. w Nisku. 353 1 2

Władysław Polak, urodzony w roku 1903 w Makowie Nr 239, zgubił książeczkę wojskową, którą unieważnia. 352

Do sprzedania 7½ morga pola, w tem kawałek lasu przy gościńcu. Dom mieszkalny, stajnia i stodoła z drzewa kryte dachówką, mlecarnia i młynek, 3 km od kościoła, 2 km od stacji kol. Cena według umowy na miejscu. Zgłoszenia: **Jakób Ciesielczyk,** leśny w Gromniku koło Tarnowa. 351

Gospodarstwo 27 morgów ziemi I klasy w Jasionowie, powiat Brody, z budynkami i zasiewami do sprzedania za cenę przystępną. — Wiadomość: **Jan Wolnik, notarjusz w Brodach.** 525

Zagubione orzeczenie wojskowo-lekarskie na nazwisko inwalidy **Władysław Magda,** wydane przez dowództwo korpusu we Lwowie, unieważniam. 322 2 2

Wojciech Cyran, urodzony w roku 1892 w Markowej, powiat Przeworsk, a zamieszkały w Żmijowiskach, powiat Jaworów, unieważnia książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Gródku Jagiellońskim. 323 2 3

Młyn wodny, mały, kupię. Opis i cenę przesłać: **Widlarz,** poczta Czerniejewo, Poznańskie. 313 2 2

Interes masarsko-rzeźniczy, dobrze prosperujący, z powodu śmierci właściciela, jest zaraz do wydzierżawienia w Andrychowie, Nr domu 116. 317 2 3

Miód pszczelny z własnych pasiek, pod gwarancją, za zaliczką: 10 kg 29 zł, 5 kg 15 zł, wysyła **Radia i Ska, Horodyszcze,** o. p. Kozłów, woj. Tarnopol. 1 2

Ważne dla krawców.

Ilustrowany samouczek kroju męskiego dla początkujących — cena 5 złotych — wysyła autor [illegible] Dusza, Dębowiec obok Jasła. 354

Szyby, lustra i ramy

poleca najtaniej

S. Feldman, Kraków, ul. Sienna 14.

naprzeciw jatek, 263 4 0

Piękne raglany

futerka, paleta, ubrania męskie, dziecięce i uniformy studenckie oraz wszelkie materjały wełniane najtaniej kupić można 231 [illegible]

W „Szalni", Rzeszów, [illegible]

WYROBY LNIANE

Tkaniny bieliźniane
Płótno krawieckie
Scierki i ręczniki
Bielizna stołowa
Tkaniny pościelowe
Różne tkaniny

LNIANA BIELIZNA JEST TRWAŁA

WYROBY BAWEŁNIANE

Tkaniny bieliźniane
Bielizna stołowa — Tkaniny kąpielowe — Tkaniny pościelowe
Różne tkaniny

WYROBY POŃCZOSZNICZE

DOBRA BIELIZNA JEST W UŻYCIU NAJTAŃSZA!
ABY MIEĆ DOBRĄ BIELIZNĘ, NALEŻY ŻĄDAĆ Z MARKĄ

ŻYRARDÓW

TOWARZYSTWO
ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH
S.A.

Hurtowny skład fabryczny: Kraków, ul. Mikołajska 6.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem St. Ziemiańskiego.